

Przybycie radzieckiego odrzutowca pasażerskiego wywołało sensację w Londynie

LONDYN PAP. — Do Londynu przybyła na pokładzie samolotu odrzutowca pierwsza grupa urzędników radzieckich, która zajęła się przygotowaniami do wizyty N. S. Chruszczowa i N. S. Chruszczowa w Anglii.

Przybycie do Londynu radzieckiego odrzutowca pasażerskiego zostało potraktowane przez prasę brytyjską i agencje prasowe jako największa sensacja dnia. Dzienniki zamieszczają liczne zdjęcia odrzutowca, a korespondenci przebiegają się w opisach samolotu, który przybycia oczekiwali na lotnisku wybitni specjaliści lotnictwa brytyjskiego z majorem Johnem Cunninghamem na czele.

Samolot radziecki typu „TU-104” ma przeszło 30 metrów długości, około 10 metrów wysokości i 3-kołowe podwozie. Rozpiętość mocno ściętych do tyłu skrzydeł sięga 35 metrów. Samolot wyposażony jest w dwa silniki odrzutowce i może pomieścić 60 pasażerów.

Dzienniki londyńskie podkreślają, że odrzutowce opuścił Moskwę o godz. 8.35 rano i przybył do Londynu o godz. 12.17 w południe, przebiegając bez lądowania odległość przeszło 2500 kilometrów w ciągu 3 godzin 36 minut, z przeciętną szybkością przekraczającą 700 kilometrów na godzinę. Jednakże sprawozdawa lotnicy agencji Reutera stwierdza, że maksymalna szybkość samolotu wynosi około 900 kilometrów na godzinę.

Atache lotniczy ambasady brytyjskiej w Moskwie John Deverill towarzyszył urzędnikom radzieckim w locie do Londynu jako „pierwszy Brytyjczyk, który kiedykolwiek dostąpił się na pokład odrzutowca radzieckiego” — jak pisał agencja Reutera.

Mający przeszło 4 miliony nakładu popularny dziennik angielski „Daily Express” podkreśla, że oficerowie RAF-u (brytyjskie go lotnictwa wojkowego) i eksperci cywilni wyrażają się o samolocie radzieckim z największym podziwem. Dziennik podaje szczegółowy opis maszyny i zaznacza, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone będą miały tak doskonałe odrzutowce pasażerskie nie wcześniej niż za

„Express” — około 6500 kilometrów.

W zakończeniu „Daily Express” pisze: „Związek Radziecki zadziwił świat zachodni swoim wspaniałym odrzutowcem pasażerskim „TU-104”. Nie ulega wątpliwości, że samolotów tego rodzaju nie mają ani Amerykanie, ani Angieleśkie i nie lotnicze. Rosja prowadzi w lotnictwie cywilnym.

Z pobytu delegacji radzieckich energetyków w Anglii



Na zdjęciu: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, minister elektrycy G. M. Małenkow w rozmowie z pracownikami zakładów General Electric Company w Birmingham. CAF — Telefoto.

Komuniści francuscy wyciągną cenne wnioski z XX Zjazdu KPZR

Rezolucja plenum KC FPK

PARYŻ PAP. — 22 bm. odbyło się plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej.

Na plenum tym Jacques Duclos wygłosił referat pt. „Współczesne problemy polityczne w świetle wyników XX Zjazdu KPZR”.

Po dyskusji na tym referacie plenum uchwaliło rezolucję, która podkreśla wyjątkowe znaczenie uchwał XX Zjazdu KPZR dla komunistów we wszystkich krajach, dla międzynarodowego ruchu robotniczego i dla narodów na całym świecie.

Plenum podkreśla, że uchwalone przez Zjazd tezy dotyczące

Proletariatus wszystkich krajów łączyć się!

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VII. Nr 73 (2094)

KIELCE, PONIEDZIAŁEK 28 MARCA 1956 R.

Na 20 dni przed wyśłem w eter

Pierwszy etap rozbudowy polskiej telewizji

NA 27 I NA 5 PIĘTRZE PALACU KULTURY I NAUKI — DZIĘKI PRZYSPIESZENIU PRAC—ROBOTY MONTAŻOWE NAD BUDOWĄ DWÓCH TELENAJNIMOWYCH APARATURY WIZYJNEJ I POZOSTALYCH URZĄDZEŃ DOBIEGAJĄ KONCA.

Pracownicy Biura Rozbudowy Telewizji przystąpili już do strojenia aparatury. Wkrótce ze Związku Radzieckiego mają nadejść nowoczesne kamery telewizyjne oraz wzór transmisyjny. Około 15 kwietnia nastąpi rozruch urządzeń — „wyjście” po raz pierwszy w eter. Próby będą trwały do końca kwietnia, tak że i mała br. nowoczesna stacja telenadawcza w Pałacu rozpocznie program.

Dzięki uruchomieniu telestacji w PKiN, uzyskamy możliwość transmitowania widowisk, przedstawień i uroczystości z sal Pałacu: teatrów, Sal Kongresowej, Pałacu Młodzieży, sal sportowych itp. Dysponowanie wożem transmisyjnym umożliwi nadawanie „na żywo” aktualności: igrzysk sportowych, manifestacji ulicznych, przedstawień teatralnych itp. Dzięki nowoczesnemu nadajnikowi w PKiN, utrzymamy wreszcie obraz telewizyjny stojący pod względem technicznym daleko wyżej niż obecnie. Do lipca br. program telewizyjny nagrywany jeszcze będzie również w studio na Placu Wareckim, skąd przesyłać się go będzie kablem do PKiN. W lipcu tego roku nadejdzie z Anglii nowa aparatura, dzięki której studio na Placu Wareckim stanie się świetnie wyposażoną placówką.

Równoległe z pracami w Stolicy prowadzi się budowę ośrodka telewizyjnego w Łodzi. W pełnym toku jest wykonywanie dokumentacji technicznej dla budującego się ośrodka telewizyjnego w Stalimogrodzie. Stacja stalimogrodzka zaplanowana jest jako wielki ośrodek telewizyjny, wyposażony w potężne urządzenia nadawcze, umożliwiające odbiór programu na całym Śląsku.

Jeszcze w tym roku zakończona zostanie w ZSRR opracowywanie dokumentacji technicznej na budowę centrum teledziennego, które wzniesione zostanie w bliskim sąsiedztwie PKiN. Ośrodek ten, o kubaturze ponad 100 tys. m. sześciu, zlicz wreszcie wszystkie materiały „programowców” — pracowników artystycznych i technicznych telewizji. Programy pracujący obecnie w trudnych warunkach — dostaną do dyspozycji w centrum telewizji odpowiednie studia, wyposażone w kompletne nowoczesne urządzenia.

300 wniosków do zakładowej umowy zbiorowej wpłynęło już od załogi huty im. Nowotki

W hucie im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu trwa przygotowanie do opracowania zakładowej umowy zbiorowej. Prace przygotowawcze na wydziałach przebiegają jednak bardzo szybko.

W składaniu wniosków przodują załoga wielkiego pieca, walcowni obręczy i młotowni oraz stalowni.

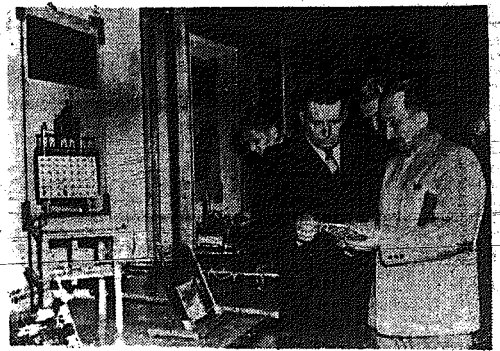
Na wydziale wielkiego pieca złożono 33 wnioski, 13 z nich dotyczy oszczędności, 4 — zmian w organizacji pracy, 15 poprawy warunków BHP i 1 poprawy jakości. W składaniu wniosków na tym wydziale przoduje znienow Józef Zarychta i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej — Wachula.

Dobre wyniki osiągnięte przez załogę wielkiego pieca są w dużej mierze zasługą własnej postawy personelu inżyniersko-technicznego. Kierownicy zmian, majstrowie i brigadziści dużo rozmawiali i dyskutowali z robotnikami na temat ZUZ i w efekcie tych rozmów zaczęli się rozgłaszać cenne pomysły.

Ogółem dotychczas w hucie złożono 300 wniosków dotyczących poprawy warunków BHP, społeczno — bytowych oraz zwiększenia i polepszenia jakości produkcji.

(Dokończenie na str. 2)

Krajowa Narada Przetworców Uprawy Kukurydzy w PGR



W dniu 24. III. 1956 r. zakończyła się w Warszawie Krajowa Narada Przetworców Upraw Kukurydzy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Na zdjęciu: przodujący kierownicy gospodarstw (od lewej) Ludwik Polański, kierownik PGR Krzeszyn Wielki (pow. Luban), Henryk Ciesielski, kierownik PGR Czarna Dolna (pow. Góra), CAF

III Statutowy Zjazd ZBoWiD

W dniu wczorajszym obradował w Kielcach III Statutowy Zjazd Kieleckiego Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Obrady dokonały oceny działalności Zarządu Okręgu i zarządów oddziałowych w okresie międzyzjazdowym i, od 1951 r.

Zjazd wybrał nowy Zarząd Okręgu, do którego weszli m. in.: Antoni Słodkowski, Piotr Bajan, Grzegorz Gluch, Bolesław Bocarski, Władysław Skórnik, Tadeusz Sikora i Ludwik Korprowski.

CO SŁYCHAĆ W POM? (Tel. w.) Wszystkie spółdzielnie powiatu włoszczyńskiego zawarły umowy z POM-em Secemin na prace polowe. Najwięcej robot ma do wykonania POM w spółdzielniach nowoorganizowanych, którym brakuje własnego sprzętu. Oddział POM-u w pracach ze spółdzielniami stacjonuje K. Kłoczek, Nieznanowski, Bieńkowski, jest bardzo zadowolony z wiskiem bardzo korzystnym.

(Dokończenie na str. 2)

TRZECIA KONFERENCJA Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności rozpoczęła obrady

W pierwszym dniu obrad wygłosił referat tow. W. Ulbricht

BERLIN PAP. 24 BM. W GODZINACH PORANNYCH ROZPOCZĘŁY SIĘ W BERLINIE OBRADY III KONFERENCJI NIEMIECKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII JEDNOSTCI (SED).

Zebrań huczynymi oklaskami powitali zajmujący miejsca w Przydomku prezydenta NRD Wilhelma Piecka premiera Otto Grotewohla, I sekretarza KC SED Waltera Ulbrichta, członków Biura Politycznego KC SED.

W charakterze gości uczestniczą w Konferencji delegacje bratnich partii komunistycznych i robotniczych z Chin, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, KRL-D, Albanii, Mongolii, Francji, NRF, Hiszpanii, Szwecji, Holandii, Norwegii, Danii, Szwajcarii, Izraela i innych krajów.

cowanie wniosków mających na celu dalszy rozwój demokracji w NRD.

Porządek dzienny Konferencji zatwierdzony jednomyślnie jest następujący:

1. referat I sekretarza KC SED Waltera Ulbrichta; pt. „Drugim planem pięcioletnim i budowa socjalizmu w NRD”.

Plenum Komitetu Centralnego SED

BERLIN PAP. W dniu 22 bm. odbyło się tu 28 plenum KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED); poświęcone omówieniu wyników XX Zjazdu KPZR. Plenum uchwaliło rezolucję, która witać z uznaniem postanowienia XX Zjazdu

2. referat premiera NRD i członka Biura Politycznego KC SED Otto Grotewohla pt. „Rola władzy robotniczo — chłopskiej w NRD”.

Referat na temat pierwszego punktu porządku dziennego wygłosił Walter Ulbricht. (Skrót referatu tow. Ulbrichta podamy w numerze jutrzejszym)

(Dokończenie na str. 2)

Przed Wiosennym Siewem

A by wiosna nie zaskoczyła, nie tyle chłopów, ile wiele przodków GRN, już teraz, nie odkładając do jutra, warto i trzeba zainteresować się i skontrolować plany pomocy saskiej i pracy GOM.

Nasze obawy o plany nie tylko są uzasadnione „smutną tradycją lat ubiegłych, kiedy ci najbardziej potrzebujący pomocy (wówczas stary i kaletki) musieli prosić o pomoc kulaka, za niekiedy się odrobek i wziętość... do grobowej deski i ciac i plachty.

Obecnie mamy sytuację i ten, że w tych powiatach, gdzie jest najwięcej gospodarstw bezkonnnych (w pow. koneckim, kieleckim, starożywieckim, opoczyńskim i innych) w dalszym ciągu nie doceniali się i nie stosuje dekreto o pomocy saskiej.

A fakty? Pisze o nich m. in. nasz korespondent Sylwester Jedyhak z Koneckich.

„W powiecie koneckim jest jeszcze wiele opuszczonych gospodarstw rad narodowych, które nie nadeszły jeszcze do PZR, a nawet nie opracowały planów pomocy saskiej.

A to Przysida GRN: w Huskach, Jakimowicach, Słup, Rogowie, Koziej Woli. Natomiast Przysida w Wilczkowicach, Rudzie Malenieckiej, Lipie, Debie dla „świętego spokoju” plany odkładają — i dlatego PZR w Koneckich awrócił je do ponownego opracowania. Jak do tej pory — nie doczekali się jednak ponownego ich przejrzenia.”

A jakie mogą być skutki — widzimy w latach ubiegłych. Bezdużne i niedobre opracowanie planów pomocy saskiej bez powiązania z planem pracy maszyn gospodarskich i maszyn prywatnych spowodowało, że — poważna ilość gospodarstw chłopskich nie posiadających silny, pocągowej nie była w stanie wykonać prac polowych i siewu.

wów w najbardziej odpowiednich terminach i nie stosowała podstawowych zabiegów agrotechnicznych. A to z kolei odbiło się na wysokości zbieranych plonów.

Nam przecież zależy właśnie na zwiększeniu wydajności siewu — i cały wysiłek trzeba skierować w tym kierunku, dopóki jeszcze pora.

(Dokończenie na str. 2)



Na zdjęciu: przed jedną z kawiarni na Champs Elysees. Fot. — CAF.

Na Wołewódzkiej Nradzie Budownictwa

Myśl, która winna przyświecać obradującym

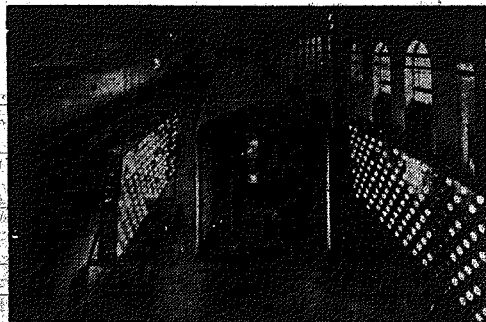
PARE dni temu dyrekcja jednego z przedsiębiorstw w naszym województwie znalazła się w bardzo kłopotliwej sytuacji. Kolektyw kierownictwa tego przedsiębiorstwa miał rozpatrzyć sprawę przydziału mieszkań dla swych pracowników. I oto w wybudowanym ostatnio bloku mieszkaniowym było do rozdysponowania około 20 mieszkań, a podań od załogi o mieszkania wpłynęło ponad 100. Sto osób, właściwie rodzin, trzeba było obdzielić 20 mieszkaniami. Białe kartki papieru podanego zawierały wiele ludzkich kłopotów, wiele — bez przesady — ludzkich tragedii. Mówiły o dzieciach, gnieźdzących się w jednoizbowych norach, o wilgotnych przez cały rok ścianach, o starych ludziach polamanych przez reumatyzm, którym pracujący syn lub córka chcieli na starość zapewnić właściwe warunki mieszkaniowe. Kto z nich otrzymał mieszkanie, a kto jeszcze będzie musiał poczekać kilka miesięcy? Nie wiadomo. Kolektyw kierownictwa przedsiębiorstwa po dokonaniu rozdziału mieszkań, miał te sprawy przedstawić załodze, celem oceny, czy rozdział był możliwie sprawiedliwy.

Nie od dziś wiemy, że sprawy mieszkaniowe są jedną z naczyn największych trudności. W niejednej rodzinie sprawy te są przyczyną licznych swarów i nieporozumień, niejednemu człowiekowi nie dają one spokoju spać i to zarówno temu, którego największym pragnieniem jest otrzymanie mieszkania, jak i temu, który chce najsprawiedliwiej obdzielić mieszkańcami starającymi się o przydział.

Wśród załóg budowlanych, wśród wykonawców, służby inwestycyjnej, projektantów i urbanistów trwają dyskusje nad tym, co i jak robić, abyśmy budowali w obecnej pięciolatek więcej, szybciej i tańszych budynków. Zwycięża obecnie koncepcja, aby w pięciolatek wybudować w miastach i osiedlach typu miejskiego 1.150 tys. — 1.280 tys. izb. Aby sobie uźmysłowić co oznacza ta liczba, warto podkreślić, że taka ilość izb stanowiłaby prawie dwa i pół-krotnie więcej od Warszawy, miasto, w którym mogłoby zamieszkać ponad 1.800 tys. mieszkańców, a więc około 18 proc. obecnej ludności wszystkich miast. Według wstępnych założeń w Kielecczyźnie chcemy wy-

(Dokończenie na str. 2)

Węgierskie wagony



Fabryka Wagonów Dunakeszi (Węgry) produkuje wagony z części prefabrykowanych. Metoda te opracował naczelny inżynier fabryki Józef Györfi, który przebiegając w Polsce zapoznał się z naszymi metodami produkcji taboru kolejowego. Na zdjęciu: suszenie pomalowanych wagonów promieniami podczerwonymi. Fot. — CAF.

O planach zwołania konferencji trzech mocarstw zachodnich w sprawie Bliskiego i Środkowego Wschodu

PARYŻ PAP. Minister spraw zagranicznych Francji Pineau wystąpił z inicjatywą zwołania w Paryżu na początku maja br. konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech państw zachodnich — Francji, Anglii oraz Stanów Zjednoczonych w sprawie Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Dzienniki francuskie informują, że ministerstwo spraw zagranicznych wysłało odpowiednią notę w tej sprawie do rządów USA i Wielkiej Brytanii.

Komentatorzy wielu dzienników francuskich nie ukrywają zaniepokojenia, że jednostronna akcja podjęta przez mocarstwa zachodnie na Bliskim i Środkowym

300 wniosków do zakładowej umowy zbiorowej wpłynęło już od załogi huty im. Nowotki

(Dokończenie ze str. 1)

Nie wszędzie jednak przygotowania przebiegają dobrze. Np.

Plenum Komitetu Centralnego SED

(Dokończenie na str. 2)

KPZR podkreśla ich ogólnoswiatowe znaczenie. Postanowienia XX Zjazdu — głoszą rezolucja — potwierdzają, że socjalizm stał się przodującą ideą stulecia i koniecznością dla ludzkości.

Stwierdzając, iż XX Zjazd KPZR wskazał realne perspektywy zachowania pokoju światowego, plenum KC SED podkreśla, że „zobowiązanie do niemiecką klasę robotniczą do wyrażenia świadomości siebie faktu, iż i na niej spoczywa odpowiedzialność za utrzymanie pokoju w Europie, oraz do zrozumienia, że już dziś stanowi ona siłę, która jest w stanie uderzyć w plany militarystów niemieckich i zwolenników polityki „z pozycji siły”. Do tego celu — głosi rezolucja — niezbędne jest stworzenie w całym Niemczech zjednoczonego frontu partii robotniczych, związków zawodowych i wszelkich innych organizacji robotniczych”.

Plenum stwierdza, że rezultaty XX Zjazdu KPZR — omówienie problemu kolegiałnego kierownictwa, nowe opracowanie niektórych zagadnień teoretycznych — będą miały ogromne znaczenie dla praktycznej działalności SED.

Rezolucja plenum KC SED kończy się słowami podziwiania dla narodu radzieckiego, dla Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i dla jej Komitetu Centralnego.

na wydziale walutowych blachy uniwersalnej złożono tylko 2 wnioski.

Jan Klimke

STOSUJĄC PRZODUJĄCE METODY PRACY ZABEZPECZAJĄ POMYŚLNA REALIZACJA PLANU 5-LETNIEGO

Poważne miejsce w dyskusji nad założeniami planu 5-letniego huty im. M. Nowotki w Ostrowcu, zajęła sprawa stosowania przodujących metod pracy. Nie jest bowiem tajemnicą, że im właśnie załoga huty zadecydowała przed wszystkim do tychczasowe swoje osiągnięcia.

I tak metodą Kolesowa pracuje obecnie 19 robotników huty. Przewodzącym wydziałem w stosowaniu tej metody jest to karnia walców. Około 20 robotników pracuje metodą Mrowieckiego. Dzięki jej zastosowaniu wyrosło wielu nowych przodowników pracy, jak Stefan Kajzer wykonujący przeciętnie 182 proc. normy, Stefan Staszczuk — 270 proc. normy, Stanisław Kusa — 270 proc. i inni.

Znaczną ilość ludzi pracuje metodą Pleczyńskiego. Zastosowanie tej metody pozwoliło wydziałowi energetycznemu zaoszczędzić 894 tony węgla.

Największą ilość członków załogi pracuje metodą Zandorowej i Saja. Metodę Zandorowej zastosowało 940 robotników, wśród których przodują Helena Pytlak, wykonująca 136 proc. normy, Stefan Nadbrzurowski — 164 proc. i inni. Metodę Saja stosuje 1114 robotników, a wydziałem przodującym w tej metodzie jest Śrubianka. Z pracowników, którzy pracując metodą Saja zasługują przed wszystkim na wyróżnienie, należy wymienić: Jędrzej Saur, wykonujący 164 proc. normy, Antoniego Piwnika — 235 proc., Witolda Zaka — 253 proc.

Z. Domagała

Lokomotywa o napędzie atomowym

MOSKWA PAP. — Projekt lokomotywy o napędzie atomowym opracowali dwaj młodzi radzieccy inżynierowie W. Szadkow i A. Silepanow. Jej moc wyniesie 1500 KM. Może ona przebiec 100 km bez uzupełniania zapasu wody, zaś raz załadowane paliwo atomowe wystarczy na 7200 godzin jazdy. Wiadomość o tym projekcie podaje prof. Surowcew w artykule opublikowanym przez czasopismo „Promyslenno - Ekonomicheskaja Gazeta”.

Prof. Surowcew opisuje urządzenia lokomotywy, podaje rozmiary i sposób działania reaktora, zasady działania pomp oraz cyrkulacji pary sodu, która w myśl projektu — spełnia rolę nośnika ciepła. Paliwem w reaktorze naturalny wzbogacony do 2 proc. uranu 235.

Projekt przewiduje, że lokomotywa składać się będzie z dwóch sekcji: w pierwszej umieszczony zostanie reaktor i kocioł, w drugiej zaś — turbina parowa, kondensator i urządzenia pomocnicze.

Wiele uwagi poświęcono sprawie bezpieczeństwa pracy na lokomotywie atomowej. W celu zabezpieczenia załogi lokomotywy przed szkodliwymi wpływami promieni radioaktywnych cały reaktor ma być zakryty specjalną osłoną z czołowi i betonu.

Pierwsze w historii Tunisu wybory do Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ PAP. — Dzisiaj (25 marca) po raz pierwszy w dziejach Tunisu odbywają się wybory powszechne do Zgromadzenia Narodowego.

Około 750 tys. Tunezyjczyków wybierze w 18 okręgach 98 deputowanych do Zgromadzenia. Kobiety nie mają prawa głosu. Zgromadzenie opracuje konstytucję Tunisu. Obecnie Tunis — 000—

26 i 27 maja br. Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej

Wyznaczony na 17 i 18 marca br. II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej został odroczony w związku z żałobą po śmierci Bolesława Bieruta.

Biorąc pod uwagę, że poświata nastąpi okres nasilenia prac polowych w związku ze spóźnioną wiosną, Min. Rolnictwa i Przemysłu Rady Spółdzielczości Produkcyjnej zdecydowały wyznaczyć termin Zjazdu na 26 i 27 maja.

nie ma konstytucji, a władzę ustawodawczą i wykonawczą sprawuje bej Sidi Mohammed Lamine, którego rodzina panuje w Tunisie od roku 1705.

Od roku 1881 Tunis był protektorem francuskim. Jak wiadomo, przed kilkoma dniami Francja uznała niepodległość Tunisu pod warunkiem, że zostanie ona w ramach Unii Francuskiej i że w drodze rokowań zawarte będzie porozumienie określające „stosunki współzależności” obu krajów. Rokowania te mają się rozpocząć 16 kwietnia br. z rządem wybranym przez Zgromadzenie Narodowe.

Obserwatorzy polityczni przypuszczają, że większość, a może nawet wszystkie mandaty w Zgromadzeniu zdobędzie umiarkowana partia nacjonalistyczna Neo-Destour. Na czele tej partii stoi Habib Bourguiba, który wraz z obecnym premierem Tahar ben Ammarem brał czynny udział w rokowaniach z rządem francuskim w sprawie uznania niepodległości Tunisu przez Francję.

Przed Wiosennym Siewem

(Dokończenie ze str. 1)

mówiąc o rosnących możliwościach gospodarowania własnymi siłami i środkami spółdzielni.

Warto wskazać na fakt, że Państwowy Ośrodek Maszynowy w porozumieniu ze wszystkimi spółdzielniami produkcyjnymi postanowił przystąpić do siewy wszystkich zbóż jarych w ciągu 5 dni od chwili ich rozpoczęcia. Czy jest gwarancja, że postanowienie to nie zostanie ostateczną deklaracją, czy można mieć pewność, że siewy we włośczańskich spółdzielniach produkcyjnych przeprowadzone będą szybko i sprawnie? Dyrektor POM-u tow. Szela, odpowiedział twierdząco: „I uzasadnia”.

Mamy dość siewników: nie trzeba ich przetrzącać z jednej spółdzielni do drugiej, jak to było w ubiegłym roku. Nie brakuje nam także ciągników. Spręż jest już remontowany. Jego jakość i gotowość do akcji sprawdzano przez cztery komisje: z kładową, Prezydium PRN, Okręgowego Zarządu PKS, sprawującego nad POM-em szefostwo, oraz komisję współzawodniczą, która podjęła z Państwowym Ośrodkiem Maszynowym w Brześciu.

O sprzęt kierownictwo POM-u jest spokojne. A ludzie, organizacja pracy?

W tym roku znacznie zwiększy się pomoc dla spółdzielni, ze strony agronomów, zootechników i in-

nych fachowców. Oprócz agronomów rejonowych POM-u, którzy odpowiadają za siewy, do każdej spółdzielni przydzielony został agronom PZR. Jego obowiązkiem będzie także niesienie pomocy chłopom indywidualnym w gospodarstwie. Dyrekcja POM-u oraz kierownik PZR tow. Morawiecki twierdzą, że przy takiej organizacji siewy i doładowanie będzie opierało się na spółdzielniach. Niezawodnie należy się tego spodziewać.

Natomiast trudno w tej chwili powiedzieć, czy i w jakim stopniu decyzyjną obsadą spółdzielni produkcyjnych w wiosennych siewach agronomami rejonowymi PZR wpłynęło na wzmocnienie frontu walki o wyższą produkcję rolną w gospodarstwie indywidualnym. Czy zaobserwowani działacze zagadnień gospodarczych w spółdzielniach — agronomowie będą w stanie udzielić chłopom indywidualnym dostatecznej pomocy i rad? Na to pytanie może być tylko jedna odpowiedź: — Ludzie walczą, szukający najlepszych środków do osiągnięcia celu, muszą podejmować decyzje i próby — i walczyć o ich zwycięskie przeprowadzenie.

POM zorganizował 6 brigad traktorowych, przy tym brigady podzielone zostały, w zależności od terenu, w którym się znajdują, na grupy. Do każdej takiej grupy przydzielili się mechanicy,

agronomów, kowali, ślusarzy. Pozwoli to na sprawniejsze niż dotąd usuwanie nieprzewidywanych awarii w toku prac polowych, na lepszą kontrolę i zaopatrzenie brygad w paliwo i sprzęt. W ubiegłym roku do usuwania awarii i zaopatrywania brygad w paliwo przeznaczony był tylko jeden samochód ciężarowy. Obecnie są dwa samochody, autostacja i ruchomy warsztat naprawczy.

Są to rzeczy nowe w organizacji pracy. Zwiększają one pewność i efektywność POM-u, wydajniejszą i skuteczniejszą jego opieką nad spółdzielni.

Ale — wobec wydatnego wzrostu parku maszynowego POM-u, wobec wzrostu technicznej i kadrowej bazy umożliwiającej niesienie pomocy produkcyjnej wsi — kompromitującą wręcz wygląda sprawa umów na prace we wsiach indywidualnych. Na ogólną ilość 250 umów z chłopami, 230 z nich dotyczy transportu, a tylko 20 pozostałe 20 pracy w polu. Trzeba się nad tym poważnie zastanowić! Szczególnie w powiecie, gdzie spółdzielczość produkcyjna rozwija się bardzo słabo. POM-owi nie wolno zaniedbywać roli nieustannego propagatora wydajniejszej i łatwiejszej uprawy ziemi, nowoczesnej agrotechniki, której wyniki najbardziej praktycznie przejawiają się w gospodarkę zespolową chłopów. (T. S.)

Rezolucja plenum KC FPK

(Dokończenie ze str. 1)

wszystkich dziedzinach życia Związku Radzieckiego.

Dalej plenum wyraża komunistów francuskich, aby „odważnie rozwijał podjęte już przez partię wysiłki w kierunku uwalniania praw społeczeństwa kapitalistycznego, m. in. procesu pauperyzacji klasy robotniczej, w kierunku organizowania nieustannej walki przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, o poprawę stopy życiowej mas pracujących, o to, aby ułatwić wszystkim ludziom pracy zrozumienie konieczności przejścia do socjalizmu, który wyzwoli proletariata, a wraz z nim — cały naród”.

Rezolucja podkreśla, że naciskiem tezę o możliwości zapobiegania wojnom w epoce współczesnej — Teza ta — jak stwierdza rezolucja — ma duże znaczenie dla rozwoju walki o utrzymanie pokoju. Plenum odrzuca oportunistyczny pogląd, jakoby pokójowe współzależności państw zakładały wyłączenie się walki o interesy klasy robotniczej, o socjalizm i pokój. Rezolucja głosi, że bez wzmożenia działalności wszystkich pokojowych sił na kuli ziemskiej, nie można zapewnić zapobiegania wojnom i utrzymania pokoju.

Walka narodu francuskiego o pokój — czytamy w rezolucji — dała już pewne pozytywne rezultaty. Dziś komunisty francuscy skupiają szczególną uwagę na poważnej sytuacji, jaka się wytworzyła w Algierze.

Jeśli chodzi o drogę przejścia różnych krajów do socjalizmu, to plenum podkreśla, że przejście takie drogą parlamentarną jest niemożliwe bez stałej intensywności akcji w obronie swobód demokratycznych.

Plenum KC zwraca szczególną uwagę na sprawę jednolitości działania francuskiej klasy robotniczej. Podkreśla ono, że uchwały XX Zjazdu KPZR są źródłem natchnienia dla wszystkich komunistów, w ich walce o przewyższenie przeszkód, które piętrzą się jeszcze

na drodze do tej jednolitości działania. Plenum wyraża żądanie, nie z powodu licznych wizyt w Związku Radzieckim socjalistów z różnych krajów oraz stwierdza, że „Francji potrzebny jest jednolity front komunistów i socjalistów w celu realizowania, zachowania i rozwoju polityki zgodnej z wolą i dążeniami wyrażonymi przez większość narodu francuskiego w dniu 2 stycznia”.

Rezolucja głosi dalej, że głosząc za rządem Guyu Mollata w kwestii algerskiej, grupa parlamentarna FPK tym samym stworzyła sprzyjające warunki dla rozszerzenia jednolitego frontu i kroczenia drogą wiedzącą do nowego Frontu Ludowego, aby zapobiec powrotowi reakcji do władzy. Plenum wyraża wszystkich komunistów francuskich, by skorzystali z tych sprzyjających warunków w celu rozszerzenia rzeczowych kontaktów z socjalistami dla uregulowania problemu algerskiego w drodze rokowań.

Rezolucja stwierdza, że XX Zjazd KPZR opracował wyrażone dyrektywy dotyczące jeszcze większego uaktywnienia działalności ideologicznej, politycznej i organizacyjnej KPZR. Plenum uważa, że komunisty francuscy wyrażają z materiałów XX Zjazdu cenne dla siebie wnioski. Rezolucja zwraca uwagę komunistów francuskich na konieczność głębokiego przestudiowania materiałów XX Zjazdu KPZR.

Rezolucja głosi, że „Komitet Centralny FPK aprobuje krytykę przeprowadzoną przez XX

Zjazd KPZR, a dotyczącą niełania. Plenum wyraża żądanie, których też głoszących przez Stalina, jak również metod rozdziału stosowanych w pewnym okresie”.

„Przykład Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — podkreśla rezolucja — będzie źródłem natchnienia dla komunistów francuskich w ich walce o jednolitość klasy robotniczej i o zespolenie wszystkich sił demokratycznych w celu zapewnienia postępu społecznego, pokoju i wielkości narodu francuskiego”.

Sesja Federalnej Ludowej Skupszczyzny Jugosławii

BELGRAD PAP. W dniu 23 marca rozpoczęła się obrada sesji Federalnej Ludowej Skupszczyzny Jugosławii. Na osobnych posiedzeniach obu Izb zatwierdzone zostały następujące porządki dzienny:

1. Projekt ustawy ogólnej o budżetach — referat M. Popovicia; 2. projekt ustawy o planie społecznym na rok 1956 — referat S. Vukmanovicia; 3. projekt ustawy o budżecie federalnym na rok 1956 — referat M. Markovicia; 4. projekt ustawy o ogólnej administracji państwowej i projekt ustawy o związkowych organach administracyjnych — referat E. Kardelja; 5. projekt deklaracji o uznaniu stałego stałego neutralności Austrii; 6. projekt ustawy o teatrach i inne zagadnienia.

Milicja Obywatelska będzie sprawowała nadzór nad stanem sanitarnym kraju

W 24 numerze Monitora Polskiego z dnia 23 marca br. ukazał się zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18.11. br. w sprawie nowych obowiązków Milicji Obywatelskiej w zakresie sprawowania nadzoru nad stanem sanitarnym kraju.

W zarządzeniu tym czytamy: „W celu podniesienia i utrzymania należytego poziomu stanu sanitarnego — porządkowego kraju organa Milicji Obywatelskiej sprawują nadzór nad utrzymaniem czystości i porządku w nieruchomościach, na podwórach, ulicach, placach, w parkach, obiektach sportowych oraz innych miejscach przeznaczonych do użytku publicznego.

Do obowiązków funkcjonariuszy MO należy także interwencja w przypadkach rażących uchybień w zakresie porządku i czystości, przy przechowywaniu artykułów żywnościowych na targowiskach lub podczas transportu.

W pełnieniu tych nowych obowiązków Milicja Obywatelska winna ściśle współdziałać z organami państwowej inspek-

cji sanitarnej i terenowych rad narodowych. W wypadku stwierdzenia rażących uchybień w zakresie porządku i czystości funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej upoważnieni są do nakładania grzywny lub przesłania odpowiedniego zawiadomienia o tym kolegiom orzekającym terenowych rad narodowych i właściwym organom terenowym państwowej inspekcji sanitarnej”.

Konferencja hinduskich przedstawicieli dyplomatycznych w krajach Azji i Afryki

DELHI PAP. Dnia 24.11.11. rozpoczyna się w Delhi 10-dniowa konferencja przedstawicieli dyplomatycznych Republiki Indii w krajach Azji i Afryki. Uczestnicy konferencji omówią mające przede wszystkim sprawę wykonania uchwał bandungskich dotyczących zacieśnienia stosunków gospodarczych i kulturalnych między krajami Azji i Afryki.

Na Wojewódzkiej Naradzie Budownictwa

Myśl, która winna przyswiecać obradującym

(Dokończenie ze str. 1)

budować 30 tys. izb mieszkalnych. W roku 1956 chcemy wybudować około 5 tys. izb.

Najbardziej ogólny wskaźnik sytuacji mieszkaniowej — ilość osób na izbę, który w 1938 roku wynosił 2,1 osoby na izbę, spadł do końca 1949 roku do 1,57. Poprawa ta nastąpiła dzięki odbudowaniu i odremontowaniu stosunkowo niewielkim nakładom dużych zasobów mieszkaniowych, szczególnie na Ziemiach Zachodnich. W okresie minionej sześciolatki zasoby te zwiększyły się o 800 tys. izb, natomiast ludność miejska wzrosła o 2,2 miliona osób, co spowodowało znaczny wzrost zagęszczenia — do 1,72 osób na izbę.

Poprawa nastąpiła z chwilą przekroczenia przez nasze budownictwo 250 tys. izb rocznie, co nastąpiło w roku 1958, i doprowadziło powinno do końca 1960 roku do spadku zagęszczenia do około 1,69 osób na izbę.

Co robić i jak robić, aby wygrać tę wielką batalię o nowe mieszkania dla człowieka — będą radzić dziś czolowi przedstawiciele budownictwa Kieleccy, zebrani na Wojewódzkiej Naradzie Budownictwa.

Głównymi kierunkami dyskusji, która stanie się chyba poważniejszym początkiem wielkiej batalii, winny być:

1. postęp techniczny w budownictwie, co oznacza uprzedmiotowienie budownictwa oparte o projekty typowe, znormalizowane elementy budowlane, nowoczesne metody montażu i wykonawstwa, kompleksowa mechanizacja i rozwój produkcji materiałów budowlanych;

2. wydobycie wszystkich rezerw — oznaczające zlikwidowanie marnotrawstwa materiałów, zlej organizacji pracy na budowach i w zakładach produkcyjnych, pełne wykorzystanie sprzętu i agregatów, czasu roboczego, zabezpieczenie planowania, programowania i projektowania inwestycji, zwiększenie odpowiedzialności kierownictwa na wszystkich szczeblach.

Wydać się jednak, że spośród wielu spraw kilka z nich wymaga szczególnie dokładnego przedyskutowania na Wojewódzkiej Naradzie. Mianowicie chodzi tu o postawę projektantów oraz o pracę biur projektowych. Jak wykazały dyskusje, odbyte przed Wojewódzką Naradą, projektanci nasi, twórcy i prekursorzy postępu w budownictwie przetrzaskali się w pewnym sensie w biurokratyzowany aparat urzędniczy. Skutek tego jest taki, że biura projektowe i architekci nie znają np. możliwości stosowania miejscowych materiałów budowlanych i zastępczych, nie robią projektów typowych a nadzór autorski w wielu wypadkach został sprowadzony do fikcji. Co gorsze, nasi projektanci dziś jakby nie odczuwali już po-

trzebny wlezi z owocem swojej pracy — z realizowanym przez murarza projektem. Do wielu nie docierają również żale i uwagi użytkownika. Wydaje się więc konieczne, aby na Wojewódzkiej Naradzie ocenili oni krytycznie i samokrytycznie, na ile oni sami są winni za ten stan rzeczy.

Wojewódzka Narada winna również w sposób zasadniczy postawić sprawę eksploatacji naszych miejscowych zasobów surowcowych do produkcji materiałów budowlanych. Porą skończyć z paradoksem przywożenia piasku i cegły do Kieleccy, z której piasek i cegła zabierają przedsiębiorstwa z innych województw.

W czasie dyskusji poprzedzających naradę padało wiele krytycznych uwag na temat braku koordynacji prac przedsiębiorstw budowlanych. Czy nie warto więc i nad tą sprawą głębiej się zastanowić?

Wydać się również, że narada winna wnikliwie rozpatrzyć sprawę samych przedsiębiorstw budowlanych, które wykazują poważne straty wskutek marnotrawstwa i złej organizacji pracy. Dziś niemal niemożliwością jest ustalenie, na jakich odcinkach powstały straty a na jakich zyski, skoro wszystkie jednostki budowlane występują pod wspólnym szyldem zjednoczenia. Radykalnie zmienić sytuację można przy pomocy rozrachunku gospodarczego, wprowadzenia zasady, że każda komórka zjednoczenia, prowadząca samodzielny żywot produkcyjny lub usługowy, będzie posiadała własny bilans, który pozwoli nie tylko na końcu roku, ale niemal dowolnego dnia stwierdzić, czy komórka ta pracuje z zyskiem, czy ze stratą. Kierownik każdej komórki stanie się wtedy samodzielnym gospodarzem.

Wreszcie kapitalną sprawą jest problem uprzedmiotowienia naszego budownictwa. Dotychczasowa praktyka wykazuje, że nasi budowniczowie w tych sprawach za bardzo ogłupiają się na dyrektywy, okólniki i zarządzenia, a sami niewiele robią, aby przygotować grunt do szybkiego wprowadzenia metod uprzedmiotowionych.

Oto kilka uwag. Rzecz jasna, że nawet dokładne ich przedyskutowanie nie wystarczy różnorodności decydujących dla budownictwa problemów. Zeby Narada Wojewódzka spełniła pokładane nadzieje, potrzebne jest do tego uprzedmiotowienie sobie celu budownictwa.

Wielu ludzi w Kieleccy wiąże swe sprawy życiowe z efektami właśnie tej narady. Oni bacznie będą obserwować jej wyniki. Wyniki wyrażone w tysiącach nowych i wygodniejszych izb. Oni liczą, że narada ta nie będzie jeszcze jedną naradą w szeregu licznie organizowanych ale uważają, że narada ta zadecyduje o pracy naszego budownictwa.

Oto myśl, która winna przyswiecać obradującym. (K)

NASZ FELIETON

Wśród „przyjaciół”

NAPRACOWAŁ się ostatnio bardzo intensywnie pan Dulles pod nazwą „wizytacji” „sprawdzających” krajów Azji, Ameryki i Europy. Zadanie zaś, z jakim udał się na tę eskapadę było bardzo skromne: zaprzętać w słowach temo, o czym mówią czy nie. Czyli miał on przekonać narody tych krajów, że wbrew oczywistym i znanym faktom — mianą dzielstwa Stanów Zjednoczonych jest obrona wolności, niesienie pomocy uciśnionym krajom, walka z kolonializmem itd., itp. Ma-

naszych PRZYJACIÓŁ

CO 3 DNI

FILM FABULARNY

Co 3 dni film, czyli 120 filmów fabularnych rocznie produkować będą wytwórnie radzieckie w końcu sześć lat.

W roku bieżącym zrealizowanych zostanie 75 filmów fabularnych. Ministerstwo Kultury ZSRR i Związek Pisarzy Radzieckich ogłosił konkurs otwarty na scenariusz filmowy. Trzy pierwsze równorzędne nagrody wynoszą po 100 000 rubli.

NA 10 TYS. LAT STARCZY DLA CAŁEJ LUDNOŚCI SOL RUMUŃ

Sól jest jednym z największych bogactw naturalnych Rumunii. Zasoby soli Rumunii mogą zaspokoić zapotrzebowanie całego świata na okres 10 tys. lat.

Wielką zaletą złóż soli rumuńskiej jest jej skupienie w wielkich bryłach, np. z maszynów wielkości 5 km sześć, zawiera około 10 miliardów ton soli.

NA RZECZ BULGARSKIEJ ARDA — POWSTANIE 12 ELEKTROŃ

Inżynierowie bułgarscy opracowali projekt budowy systemu elektrowni na rzecze Arda, która płynie przez terytorium Bułgarii na przestrzeni 220 km.

Na Ardzie powstanie, zgodnie z projektem, 12 wielkich elektrowni, które wytwarzają prawie połowę krajowej produkcji energii elektrycznej. Dzięki zbudowaniu całego systemu zapór, wody Ardy zraszać będą 38 000 ha ziem uprawnych. Rozpoczęto już budowę pierwszej elektrowni i szlucznego zbiornika wodnego w środkowym biegu rzeki.

(Zb. K.)

NRD na arenie międzynarodowej

MOŻLIWOŚĆ „zlikwidowania państwa wschodnionieemieckiego” — pisał „New York Herald Tribune” — jest więcej niż wątpliwa. Państwo wschodnio-niemieckie uchroniło się w sposób trwały. Zajmijmy się dziś jednym z przejawów umocnienia NRD, co uznać muszą nawet jej wrogowie. Chodzi nam tu o pozycję NRD na arenie międzynarodowej, a zwłaszcza o jej stosunki z krajami kapitalistycznymi.

Wspomnijmy na wstępie, że do końca 1955 roku Niemiecka Republika Demokratyczna nawiązała stosunki dyplomatyczne z 11 krajami, których liczba ludności wynosiła ponad 1/3 ludności całej kuli ziemskiej. Są to wszystkie kraje obozu pokoju, na czele ze Związkiem Radzieckim i Chiną, Republiką Ludową. Z wszystkimi tymi krajami NRD posiada długoterminowe układy handlowe. Pierwsze miejsce wśród partnerów handlowych zajmuje Związek Radziecki, drugie — Polska. Stosunki handlowe NRD z tymi krajami cechuje stały wzrost obrotów. Podczas gdy w roku 1950 globalna suma obrotów handlowych z krajami obozu socjalistycznego wyniosła 1 644 miliony marek, to w roku 1954 wzrosła ona do 4 131 miliona marek. Obroty handlowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej z Polską są obecnie dwa razy większe niż w roku 1949 i znacząco przewyższają wysokość wymiany w okresie przedwojennym z całym Niemcami.

Jeżeli chodzi o stosunki Niemieckiej Republiki Demokratycznej z krajami kapitalistycznymi, to faktem jest, że do chwili obecnej ani jedno z państw świata kapitalistycznego nie na-

wiązało z nią stosunków dyplomatycznych. Uchylając się od oficjalnego uznania NRD, wiele krajów kapitalistycznych, zainteresowanych w rozwoju swej gospodarki i jej niezależności od mocarstw zachodnich, zawiera jednak układy handlowe z NRD i często zezwala na otwarcie u siebie oficjalnych przedstawicielstw handlowych NRD. Jak podawał w końcu r. ub. tygodnik „Die Wirtschaft”, wartość obrotów handlowych NRD z krajami kapitalistycznymi wzrosła z 388 milionów marek w 1950 roku do 1 280 milionów marek w roku 1954.

Jesienią roku ubiegłego premier NRD, Otto Grotewohl, mógł już stwierdzić, że NRD utrzymuje stosunki handlowe z prawie 100 krajami we wszystkich częściach świata. Stosunki te przybierają różnorodne formy. Zawierane są normalne układy handlowe (w roku 1955 było ich już dwadzieścia), układy międzybankami, izbami handlu zagranicznego, jak również umowy o kompensacyjnej wymianie towarowej z poszczególnymi firmami kapitalistycznymi.

Kontakty NRD z państwami kapitalistycznymi nie ograniczają się do stosunków handlowych. Z wieloma krajami NRD zawiera układy w sprawach technicznych, a np. ze Szwecją i Danią — układy w sprawie komunikacji kolejowej na promach.

Jeśli chodzi o kontakty kulturalne, to spośród państw nie-socjalistycznych jako pierwsze nawiązały z NRD — Indie.

Atmosfera przyjaźni i dążenie do szerokiej współpracy ekonomicznej, cochnie też stosunki NRD z krajami Bliskiego i Śro-

kowego Wschodu. Tak np. Egipt zawarł z NRD nie tylko korzystny układ handlowy, ale i porozumienie w sprawie rozszerzenia wymiany naukowej i wymiany informacji technicznych oraz w sprawie kształcenia swych kadr naukowych na uczelniach NRD.

Kontakty międzynarodowe NRD znajdują również wyraz w jej przynależności do organizacji międzynarodowych. Niemiecka Republika Demokratyczna jest uczestnikiem 66 organizacji i konwencji międzynarodowych. Należy ona do 4 organizacji międzynarodowych krajów obozu socjalistycznego — do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, jest sygnatariuszem układu w sprawie transportu towarowego oraz transportu pasażerskiego, jak również układu o radiofonii.

W wielu organizacjach międzynarodowych, mimo wrożej polityki rządu bońskiego, Niemcy są reprezentowane przez połączone ogólnoniemieckie przedstawicielstwa, jak np. w Międzynarodowej Izbie Miar i Wagi, w niektórych federacjach i międzynarodowych związkach sportowych.

Oprac. M. T.



Na zdjęciu: na tarasie kawiarni „Warszawa” w Berlinie.

Fot. — CAF

Niedyskrete

Szara eminencja bońskiego dworu

CYTELNICZY znają z historii, z literatury wieści. Na królewskich dworach u boku różnych władców i kacykowskich wily sobie takie typy gniazda, by przy pomocy intrygi, kombinacji wyrobić sobie wielki, jeśli nie największy wpływ na władzę. Sądzić może, dżudy cytelniczy, że tego rodzaju ciemne charakterzy zachowały się jedynie na kartach historii? O, nie.

Taka właśnie szara eminencja kreśli się wokół kancelarii Niemiec zachodnich — Adenauera. Jest to wszechmocny doktor praw Hans Globke. Wszemocny, tak, tak. Bo niech ktoś spróbuje np. wykonać jakąś taką posadkę ominiawczy jego obę. Już m. Globke tak zakatwi, że nic z tego. Niech spróbuje ktoś nawet w ważnych sprawach publicznych — nie ma mowy. Musi wiedzieć o tym Globke. W Bonn panuje zgodna opinia: nie bez dr. Globke dzieć się nie może.

Oficjalnie pełniąca funkcję nie przedstawia Globkego do takich wpływów. Piastuje bowiem godność podsekretarza stanu w Urzędzie Kancelarii. Wszystkich jednak oficjalnych dostojników bońskich władz pobił w wysięgu o zaufanie kancelarza.

Od pięciu lat Globke spokojnie zażywał swojej wszechwładzy. Lecz coś — tak jak wielkość — kamaryli dworskiej herr Konrada — i on ma za sobą niepoślednią brutalną przeszłość i właśnie ostatecznie wyemigrował na światło jego hitlerowskiej sprawki.

Okazało się więc, że ów szef kamaryli jest znanym kiedys, oficjalnym komentatorem hitlerowskich ustaw norwimskich, b. wysokim urzędnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych III Rzeszy. Jak wiadomo, ustawy norwimskie stały się pretekstem, który posłużył do wymordowania milionów Żydów.

W atakach na adenaurowskiego pupilka przodują socjaldemokraci. W prasie i parlamencie nie szczędzono soczystych epitetów temu zażukowi. Opinia publiczna zażądała od kancelarza wyjaśnień. Kancelarz „wyjaśnił” więc DPA, zachodnio-niemiecką agencja donosiła, że w odpowiedzi na liczne oskarżenia ze strony wielu polityków — przeciwko podsekretarzowi stanu Hansowi Globkemu, Adenauer oświadczył w specjalnym wywiadzie: „Nie widzę żadnego kandydata, który mógłby godnie zastąpić Globkego”. Dodał również, że „szczególnie ceni sobie dobrą pamięć, ogromną znajomość ludzi, wybitną inteligencję i dyskrecję Globkego”.

Ta dyskrecja to niewątpliwie największa zaleta w oczach kancelarza. Ukrywanie wszelkiego rodzaju machinacji politycznych, palacowych swinstw i swinstewek, to rzecz niezmierznie wagi dla kandydata na fuhra. Ii.

Jest jeszcze jedna okoliczność — towarzysząca postaci Globkego, o której warto wspomnieć. Otóż — w czasie niedawnych uroczystości — 80. rocznicy urodzin Adenauera, szara eminencja, bońskiego dworu, aktywny współpracownik Hitlera, teoretyczny obrońca rasizmu, współodwiedzający na śmierć miliony ludzi z rasy nieczystej, dr. Hans Globke otrzymał z rąk głowy kościoła wysokie odznaczenie watykańskie. Dziwna zaiste interpretacja miłości bliźniego. J. LYSEK

Gigantyczny synchrofazotron zbudowano w Związku Radzieckim

W Związku Radzieckim uruchomiono ostatnio wkrótce niezmierznie skomplikowane i precyzyjne urządzenie do badań jądra atomowego — potężny synchrofazotron.

Nowe urządzenie nadawać będzie protonom — jadrom atomów wodoru — energię 10 miliardów elektronowoltów. Odbiorcą takiej energii protony poruszają się będą z prędkością bliską prędkości światła (300 tys. km/sek).

Sam tylko pierścieniowy elektromagnetyczny waży 30 tys. ton, a jego średnica wynosi około 60 metrów.

Jakie zagadnienia można będzie rozwiązywać dzięki synchrofazotronowi?

Oczywiście, najważniejsze zadanie, które przagną rozwiązać fizycy, polega na poznaniu budowy składników jądra atomowego — protonów i neutronów.

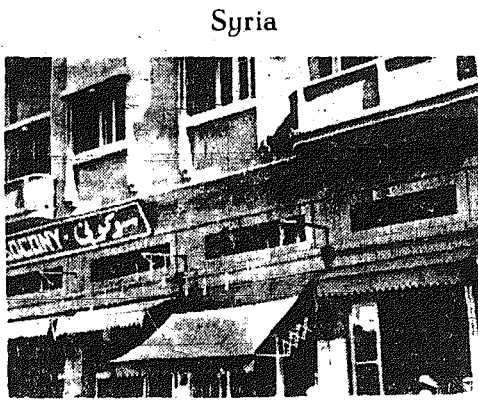
W jaki sposób kierować się będzie pracą nowego akceleratora?

— Pracą wszystkich agregatów akceleratora — wyjaśnia kandydat nauk fizyczne — matematycznych i. Człowiek — będzie się kierować zdalnie, gdyż

podczas pracy synchrofazotronu przebywanie w budynku, w którym znajduje się urządzenie, jest niemożliwe ze względu na szkodliwe dla organizmu ludzkiego promieniowanie. Przyrząd do badań fizycznych umieszczony w pobliżu akceleratora również chronione będą przed działaniem rozproszonych promieniowania grubym murem betonowym.

Wielki kolektyw inżynierów i techników laboratorium elektrofizycznego pracuje obecnie nad przygotowaniem do uruchomienia wszystkich zespołów wchodzących w skład akceleratora.

W odległości 200 metrów od głównego budynku, w którym pracować będzie synchrofazotron, wzniesiona została budowla mieszcząca urządzenia energetyczne. Tutaj znajdować się będzie „mózg”, „serce” akceleratora. Dla zapewnienia ciągłej pracy synchrofazotronu stworzono skomplikowany system zasilania w prąd elektryczny, automatycznego sterowania i kontroli, w którego skład wchodzi ogromne generatory prądu, prostowniki i ignitrony, urządzenia elektronowe itd.



Na zdjęciu: fragment ulicy w Homs.

Fot. — CAF.

Czy Algier to Francja?

OD SZEREGU lat sprawa Algieru nie schodzi z szpalt prasy, jak powracająca fala absorbuje umysły mezo stanu i polityków. Przyczyną tego jest narodowo-wyzwoleńcza walka ludności arabskiej przeciwko panowaniu francuskiemu. W ostatnich czasach stała się ona szczególnie ostra.

Warto z związku z tym poznać bliżej ów kraj, jego dzieje, jego ludność, osiągnięcia narodu algerskiego, historię jego zmagania.

Algier leży w Afryce północnej, powierzchnia jego wynosi 2 204 tys. km kw., kraj ten liczy 8 940 tys. mieszkańców (86,4 proc. ludności arabskiej), pozostała część — to Europejczycy. Głównymi miastami Algieru są: Algier (stolica kraju liczy 264 232 mieszkańców), Oran (194 746 mieszkańców) oraz Constantine (106 803 mieszk.).

Kraj ten jest bogaty w rzadkie złoża mineralne. Na pograniczu z Marokiem koło Tebessy rozpościera się największe na świecie złoża fosforu. W różnych częściach kraju rozrzucone są bogate

złoża rudy żelaznej i węgla. Z metali kolorowych na uwagę zasługują miedź, wolfrum, rudy. Znaczące bogactwa kraju stanowią także oliwa i cynk. Bogactwa naturalne wydobyte są przeważnie za granicę w stanie surowym, co wpływa hamujące na rozwój miejscowego przemysłu, który ma charakter przemysłu rolniczego. Niemal cały przemysł znajduje się pod kontrolą kapitału francuskiego.

Relictywno obok pastwiska stanowi główne zajęcie ludności tubylczej. Ogromne plantacje oliwek, pomarańczy, cytryn i winogron, rozciągające się na obszarach należących do miejscowych feudalów. Zbory ich zaskłają przede wszystkim kłosem rynek francuski.

Algier nie jest kolonią w zwykłym sensie tego słowa, nie jest on także departamentem (takim na jakie podzielona jest Metropolia). Na podstawie statutu określającego jego stosunki z Francją, Algier stanowi integralną część Metropolii. Posiada on bardzo dużą autonomię, ma prawo delegowania swych przedstawicieli do francuskiego Zgromadzenia Narodowego (z którego de facto korzysta burżuazja i obszarnictwo). Po ostat-

nich wyborach do parlamentu francuskiego, które odbyły się 2 stycznia br., Algier nie posiada deputowanych w Zgromadzeniu Narodowym, ponieważ rząd Faure'a zabronił przeprowadzenia wyborów na terytorium Algieru na skutek napiętej sytuacji, jaka tam istnieje.

Faktycznym władcą i dyktatorem kraju jest gubernator generalny mianowany przez rząd paryski. Ludność pozbawiona jest praw demokratycznych, jej aspiracje narodowe i wolnościowe tłumione są nieokiełznanym terrorem.

Taki jest w skrócie aktualny stan faktyczny tego kraju. Przypomnijmy teraz najważniejsze wydarzenia z historii Algieru.

Obecna nazwa Algieru, a raczej regencji Algieru pojawiła się ok. XVI w. po ustanowieniu tureckiego panowania. W starożytności mieszkańcami terytorium Algieru były plemiona numidyjskie, będące przedkami współczesnych Berberów. Istniejące wówczas państwo Maghreb, w skład którego wchodziły tereny dzisiejszego Maroka, Tunisu i Algieru, zostało podbite w II wieku przed naszą erą przez Rzymian i zamienione w jedną z prowincji cesarstwa. Kolejnych podbojów dokonywali władcy cesarstwa bizantyjskiego i Wandalowie. W VII w. terytorium dzisiejszego Algieru zostało włączone do państwa arabskiego kalifów Z kolei w okresie rozkwitu cesarstwa — otomńskiego, w XVI w. Algier popadł w całkowitą zależność od Turcji. Za zmierzchu potęgi Porty Otomańskiej przynależność faktyczną niepodległość (tępa krajowi, choć formalnie należał do Turcji). Na czele niezależnego państwa Algieru stał wybierany deł. Ludność zajmowała się koczowniczym. Dzięki lennu ziemniemu zgłębiała nawet ów kraj swój rozkwit w XVII — XVIII w.

Pierwsze kontakty Francji z Algierem datują się od czasów napoleońskich. W 1830 r. za panowania Karola X, Fran-

cuzi rozpoczęli podbój kraju, zajmując Algier i deportując deła. Podbój stolicy nie doprowadził jednak do opanowania całego kraju. Rozpoczęła się krwawa i nierówna walka miejscowej ludności z konkwistadorami, która trwała z przerwami ok. 40 lat i zakończyła się tragicznie — opanowaniem całego Algieru przez Francuzów. Nastąpił okres brutalnej kolonizacji, eksploatacji kraju, wyzysku, nieludzkiego jego mieszkańców.

Zaborczą polityką władz francuskich wywoływała opór ludności, który przejawiał się w wielu buntach, topionych zawsze we krwi przez korpus ekspedycyjny. Walka ludności algerskiej przybrała zwłaszcza na sile na początku bieżącego stulecia w związku z powstaniem w Algierze ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych, wywołanego sukcesami rewolucji 1905 r. w Rosji i zwycięstwem Rewolucji Październikowej.

W 1919 r. rząd francuski przagnął zahamować postępy walki wyzwolenczej Algierczyków, zniosł szereg dyskryminacyjnych zarządzeń, dających francuskim „obywateli” od francuskich poddanych, rozszerzając jednocześnie prawa wyborcze do miejscowego ciała ustawodawczego na te części ludności arabskiej, która nazywana „dolina do udziału w życiu społecznym”.

W tym okresie powstała w Algierze secesja partii politycznych, kierowanych przez burżuazję, których działalność w gruncie rzeczy polegała na charakterze narodowym. Mają one na względzie wyłącznie wyzyskanie dla miejscowej burżuazji i obszarnictwa względnie równorzędnej pozycji z francuskimi „obywateli” i dostęp do bardziej „sprawiedliwego” udziału w zyskach z eksploatacji tamtejszego chłopstwa i rzadkiego się proletariatu.

W 1924 r. utworzona została w Algierze sekcja Komunistycznej Partii Francji, zrzeszająca początkowo tylko robotników pochodzenia fran-

cuskiego. Z czasem zostaje ona przemianowana na Komunistyczną Partię Algieru. Dział 87 proc. jej członków rekrutuje się z ludności pochodzenia arabskiego. Od owego czasu KPA stała się czołową siłą kraju w walce o prawa ludności w okresie drugiej wojny światowej. KPA oddała wielu swych najlepszych synów za sprawą Francji i Algieru, walcząc w szeregach armii francuskiej i w Ru-chu Oporu.

Mimo jednak doniosłego wkładu całego narodu algerskiego w dzieło walki z państwami ości, mimo obietnic przyznania ludności algerskiej prawa samostanowienia, składanych przez ówczesne rządy francuskie — po wojnie naród algerski pozostał w tych — samych okowach, co dawniej. Dwie lub trzy ustawy łagodne co istniejący system terroru i represji nie zmieniają stanu faktycznego Algieru, jako terytorium kolonialnego.

Okres szczególnie dostrzeżonej walki narodowo-wyzwoleńczej nastąpił w II wojnie światowej, i mimo swych zwycięstw i opodów trwa on właściwie bez przerwy do chwili obecnej. Pozycja Francji w tej walce umocniła niewątpliwie fakt, iż Algier jest traktowany jako integralną część Metropolii, co uniemożliwiało postawienie jego sprawy na forum ONZ. Pamiętamy zresztą, gdy po krwawych wydarzeniach w Algierze, ub. r. wpałano wreszcie w sprawie Algieru na porządek obrad XI sesji ONZ, machinacje państw zachodnich doprowadziły do zwęsknienia całej dyskusji na tory bezpeczne dla Francji.

Obecny stan wzmaga w Algierze „długie” od 1954 r. Zapoczątkowany został tzw. buntem Młodych (ludzi porabianych praw). Ruch ten ma na celu przede wszystkim walkę o prawa ludności arabskiej, o ziemię. Według opinii angielskich obserwatorów i feliaglowie są doskonałe, są świetnymi strzelcami. Sily zabójcze feliaglowe znacowane są „na tyra ludu”.

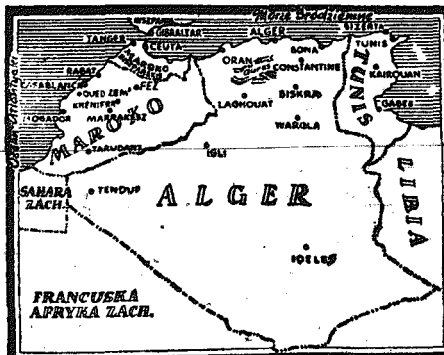
W ostatnich tygodniach zraz po objęciu urzędowania przez nowego premiera Molleta, który zapowiedział złagodzenie kursu represji wobec Algierczyków, w europejskich częściach Algieru doszło do szowinistycznych wystąpień skrajnie nacjonalistycznych elementów francuskich zamieszkujących stale w Algierze. Hece antyarabskie wpłynęły znów na zaognienie stosunków.

W tej sytuacji niezmierznie doniosłego znaczenia nabiera oświadczenie Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji, które stwierdza, iż tylko pełne równoprawienie ludności arabskiej z francuską oraz natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych w Algierze może doprowadzić do właściwego rozwiązania tego problemu, w drodze rokowań z rzeczywistymi przedstawicielami tego kraju. Wówczas stworzone byłyby przesłanki do tego, aby naród algerski stał się przyjacielem i sojusznikiem Francji.

Amerkański tygodnik „Time” pisał kiedyś: „Francuzi twierdzą, że „Algier to Francja” i na papierze przyznali Algierczykom pełne obywatelstwo. Jesteśmy Francuzami — powiedział pewien młody Arab z Constantine — kiedy chcą byśmy walczyli i umierali za nich. Kiedy walczymy o swoją wolność, wtedy jesteśmy krwawymi fanatykami”.

Wydaje się, iż losy Francji w Algierze w dużym stopniu będą zależały od tego, czy rząd paryski potrafi zrozumieć tę prostą prawdę, że słusznych aspiracji narodowych i wolnościowych w XX wieku nie da się już stłumić; zagłuszyć przy pomocy bomb i samolotów odrzutowych.

ZBIGNIEW KOS



Porozmawiajmy

CENA CHLEBA

Młody kowal kunowski Fabryki Narzędzi Rolniczych przyniósł w poniedziałek żonę swój mieszczący zarobek. Usiedli, aby obliczyć ile i na co wydać.

Jak to dobrze, że meble i piasek kupiliśmy sobie już po Dostatkach. Wyniki w leczeniu bezpłodności u kobiet

WARSZAWA. Wyniki leczenia bezpłodności u kobiet, osiągane przez ośrodek kliniczny w Cichocinie, pracujący pod kierunkiem naukowym prof. T. Bulskiego, uważane są przez fachowców za jedne z najlepszych w świecie. Około 30 proc. kobiet bezpłodnych — pacjentek ośrodka w Cichocinie, po przebiegu tutaj kuracji i odpowiednim dalszym leczeniu, staje się zdolnymi do rodzenia dzieci. Zdarzają się wśród nich kobiety, które po 10 a nawet blisko 20 latach bezpłodności nareszcie mogą zostać matkami.

Te doskonałe wyniki są rezultatem zastosowania nowych metod i sposobów leczenia urodowego, opracowanych na podstawie wieloletniej obserwacji i poszukiwań naukowych prof. Bulskiego i jego współpracowników. Różnego rodzaju schorzenia, powodujące bezpłodność u kobiet, leżące są też za pomocą kąpieli, okładów boronowych, nawiętań, irygacji żylowych ujętych w jednolity ciągły system.

Każda pacjentka leczona jest od początku do końca kuracji przez ten sam zespół lekarzy. Na podstawie dokładnych badań lekarze kierują pacjentki początkowo na leczenie urodowe. Po zakończeniu kuracji, ci sami lekarze sprawują opiekę nad dalszym, często długotrwałym, leczeniem farmakologicznym.

Poprzednio kurację prowadzono przypadkowo, niesystematycznie, bez dokładnej znajomości przyczyn choroby. Metody leczenia urodowego były również słabo opracowane. W ostatnich latach podobne ośrodki naukowe i lecznicze, zajmujące się leczeniem bezpłodności u kobiet, powstały również w Polcinie, Krynicy i Inowrocławiu. M. in. sanatorium w Inowrocławiu poszczęśliwiło już mocno poważnymi osiągnięciami, uzyskuje ono bowiem w porównaniu z okresem sprzed kilku lat trzykrotny wzrost liczby kurańców, które dawniej bezpłodne, po przebiegu kuracji rodzą dzieci.

obniżce cen. Zaoszczędziliśmy dzięki temu sporo grosza, co? — Tak, ale zbyt dużo wydajemy jeszcze na chleb, mięso, masło i mleko. Gdyby tak obniżono chociaż o złotówkę cenę chleba? Zaoszczędzilibyśmy niebagatelną sumę. Wydaje mi się, że powinna być taka obniżka. Ale dlaczego jej nie było?

SANDOMIERSKI KOSZTUE I POŁ ZŁOTEGO

Ziemia sandomierska od lat obradzała piękną pszenicą. W opatowskim były bogate zbiory żyta. Zarówno pszenicę jak i żyto eksportowaliśmy w sporych ilościach za granicę. Działo się tak dlatego, że Polska przed wojenną była krajem rolniczym, że słabo rozwinięty przemysł, z wielką ilością bezrobotnych w mieście i na wsi. To też miasta nie potrzebowały takiej ilości pszenicy jak dziś. A chłop, szarpający ciągle przez różnych lichwiarzy, często nie mógł sobie pozwolić na spożycie chleba do woli, bo musiał sprzedawać zboże po to, aby kupić przysmaki, sól i cukier, naftę do lampy i lemieś do pługa i wiele innych artykułów przemysłowych, za które — biorąc pod uwagę niską cenę, jaką uzyskiwał za swoje produkty rolne — musiał bardzo słono płać.

Dziś — chociaż zbiory zbóż są wyższe, na co poważny wpływ ma polepszenie kultury uprawy ziemi (nawozy, mechanizacja i inne), nie sprzedajemy zbóż innym państwom, a pomimo to nasze sklepy nie wykazują obecnie specjalnego nadmiaru chleba. Pamiętamy szczególnie trudną sytuację z chlebem podczas opóźnionych w ub. roku zbiorów. Zboża z magazynów nie mogliśmy dać, bo w nich nie było. Trzeba było dodatkowo zakupić je za granicą.

Jakie są przyczyny tego, że jeden kilogram „sandomierskiego” chleba — mimo kilku obniżek cen na artykułach pierwszej potrzeby — nadal kosztuje 3 i pół złotego?

Pierwszą i zasadniczą przyczyną jest olbrzymi wzrost popytu na chleb, związany nierozdzielnie ze sprawą wielkiego rozwoju naszego przemysłu i ilości ludzi w nim zatrudnionych. O wiele więcej obecnie konsumujemy chleba, mięsa i masła również i sami chłopcy. To też w tej sytuacji musimy zboże sprowadzać z krajów zachodnich, co rzecz jasna, wpływa na wzrost ceny chleba.

Czy nie można jednak obniżyć ceny chleba? Czy nie można by, mimo tego co powiedzie-

liśmy powyżej, obniżyć cenę 1 kg chleba z 3,50 zł na 2,50 zł? Ceny nie ustala się wg jakiegoś „widzimisie”, ale na podstawie cen wpływających: wartości środków produkcji danego artykułu (w tym wypadku: ziarno siewne, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze) plus robocizna (przy orce, siewach, zbiorach, młoceniu itp.). Dalej — ustalając cenę należy pamiętać o stosunku podaży do popytu na dany artykuł oraz o stosunku cen artykułów rolnych do przemysłowych. Obniżenie ceny na chleb musiałoby — rzecz oczywista — spowodować automatycznie obniżenie cen na zboże. W naszych warunkach, kiedy produkcja rolna pozostaje w tyle za rozwojem produkcji przemysłowej, cena na zboże odgrywa ważną rolę bodźca rozwoju produkcji rolnej. A więc obniżając cenę na zboże w sposób sztuczny, nieprzemysłowy, doprowadzilibyśmy do obniżenia zainteresowania chłopów w rozwijaniu produkcji. Biorąc bowiem chłopu nie kalkułowaliby się zwiększenia wydajności z ha poprzez podnoszenie kultury agrotechnicznej. Użytkownik nie wyraziłby mu na zakup nawozów, ziarna kłóśnikowego, maszyn czy na kupno ubrania i artykułów gospodarstwa domowego. W takiej sytuacji wystąpiłoby zjawisko karmienia bydła chlebem (obszar wolałby do kilku lat temu, kiedy były niewłaściwe proporcje między cenami artykułów rolnych i przemysłowych).

To spowodowałoby w konsekwencji brak chleba w sklepach, rozwinięłyby się spekulacje i zamiast obniżki ceny chleba — mieliśmyby jej wzrost. Warto również pamiętać, że rolnictwo dostarcza surowców dla przemysłu, a ich brak w związku z mniejszą opłacalnością produkcji rolnej spowodowałoby zahamowanie przemysłu, bezrobocie.

A więc trzeba, równocześnie z obniżeniem ceny zboża i chleba — obniżyć cenę artykułów przemysłowych — ktoś powie.

Tak, ale i tutaj nie można dokonać tego według „widzimisie”. W tym wypadku również trzeba wziąć pod uwagę te same czynniki, a więc środki materiałowe potrzebne do wyprodukowania towaru (zwykle: maszyny, surowca, materiałowe pomocnicze itp.) oraz robociznę, jak również sprawę podaży i popytu.

Co więc mamy zrobić, żeby obniżyć cenę chleba?

Jest tylko jedna droga: nieustanny rozwój produkcji rolnej, walka o wzrost wydajności z 1 ha.

KUNOW — WIĘCEJ MASZYN! Czy rolnik, a zwłaszcza taki obywatel jak nasz kowal z Fabryki Maszyn Rolniczych, może dopomóc jakoś, aby obniżyć się koszt wyprodukowania chleba i aby go było więcej? Tak.

Chcemy, żeby szybciej rosła produkcja rolna. Chcemy wydobyc wszystkie rezerwy z gospodarki rolnej. Aby otrzymać wyższe plony w skali 1440 w 12,6 g w 1955 r. do 14,4 g w 1960 roku (a konkretnie np. w opatowskim o 32 kg żyta więcej z jednego hektara już w bieżącym roku) trzeba chłopom dostarczyć koniecznie więcej i coraz tańszych nawozów sztucznych z Kędzierzyna, Chorzowa, Tarnowa i dobrych plugów, bron, oborników, kultuwatorów, siewników, kosiarzy i traktorów z fabryk w Kunowie, Grudziądzu, Płocku, Starogardzie, Ursusie, Bielsku i w innych miastach. Po co?

Po to, żeby chłop — sandomierskiego zaczął orać już teraz plugiem, który ma żelazny grzązłak i lemieś przysrubowany do odkładnicy pod takim kątem, aby głębiej spulchnić ziemię. Ten sam chłop, gdy tylko otrzyma obornik konny (specjalność produkcji fabryki kunowskiej!), z pewnością odrzuci młotek do szopy, a lepiej i szybciej będzie oborywał rządy z ziemniakami. Pozostały wolny czas przeznaczy na inne pilne prace w polu.

Mechanizacja rolnictwa nigdy w żadnym kraju nie przyniosła strat ziemiopłodów, a tylko same korzyści. Dzięki szerokiemu stosowaniu nowoczesnych maszyn rolniczych i nowoczesnych me-

tod agrotechnicznych, zwiększa się plony, wzrasta wydajność pracy, a zmniejsza koszty produkowania zboża. A to — jak wiemy, stanowi przesłankę do zniesienia ceny na chleb.

Musimy więc zwiększać szczególnie produkcję przemysłu pracującego bezpośrednio dla rolnictwa. Dotyczy to także fabryki w Kunowie.

STRATA — 200 PLUGÓW

W styczniu w kunowskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych, rolnicy i personel inżynierski — technicy „dopracowali się” takiej ilości produkcji wybrakowanej, która po przeliczeniu — daje: 428 godzin straconych, które wystarczą na wyprodukowanie 200 plugów ramowych, konnych 1-sklibowych.

200 plugów mniej w miesiącu dla strata nie tylko w planie kunowskiej fabryki, ale przede wszystkim dla naszego rolnictwa, dla chłopów sandomierskich i opatowskich, a tym samym i dla rolników kunowskich. Każda robocizna towarzysząca z tej fabryki zaczęła się bardzo mocno z rozwojem gospodarki rolnej w opatowskim i w całym kraju.

W Kunowie są braki. Wśród nich jest Marian Lenartowicz. Być może, że to on domaga się obniżki ceny chleba. Ten sam Lenartowicz, który przy obsługiwaniu prasy mimosłowej do przebijania otworów w detalach do bron, puścił w styczniu kilka sztuk wybrakowanych części. Za tę wybrakowaną produkcję potrącono mu pewną sumę z wynagrodzenia. Ta kara przypomina, że również od Lenartowicza i jego podobnych z kunowskiej fabryki zależy przyszłość naszego rolnictwa, a więc także i cena chleba.

Z. KROGULSKI

TKANINY NA EKSPORT

Kaliszka Fabryka Pluszu i Aksamitu około 30 proc. swej produkcji przeznacza na eksport. Tkaniny kordowe i plusze z Kalisza wędrują m. innymi do takich krajów jak Chiny, Indie i Australia. W okresie 5-letki przewiduje się wzrost produkcji tkanin, pluszu i pokrewnych o 12,5 proc. zaś tkanin kordowych o 16 proc. Na zdjęciu: Władysław Kałużny — obsługuje snowno szybkobieżne.

CAF — fot. Kondracki

Remanent tygodnia



...co, to jeszcze nie wiesz? Dyrektor ma pragnienie, psłakość!

Na tropach wazeliniarstwa

Wazeliniarstwo, uniżoność, nadskakiwanie, lizusostwo — to pojęcia nie nowe, mają swoje tradycje. Najbogatsze chyba z okresu międzywojennego, bo rodziły się wtedy najwykleszysze strachy o kawałek chleba, o posadę, o byt. Czapkowanie, przysmakiwanie się, było obroną ludzi słabych przed ludźmi głupimi, pustymi, których tylko pieniędzy i urodzenie wywindowały na jakieś kierownicze stanowiska. Pieniądze nad miarę ludzi, którzy wiodli życie kłopotliwe, a nie jakieś kierownicze stanowiska. Pieniądze nad miarę ludzi, którzy wiodli życie kłopotliwe, a nie jakieś kierownicze stanowiska.

Niemalże tak samo dygnitarstwo, zarzucanie w komitetach powiatowych. Wywaja się ludzi do komitetu, ustawia się ich, często bez dokładnej znajomości sprawy, nie pytając ich o zdanie, odbierając samodzielny sąd. Straszne mogą być skutki braku własnego zdania. Pamiętam, przed przeszło półtora rokiem Egzekutywa KW zapłała przedstawicieli Sąd Wojewódzkiego o jakąś tam sprawę, dając jednocześnie swój wniosek jej rozwiązania. Przedstawiciele Sąd nie zakwestionowali propozycji Egzekutywy, która — jak się potem okazało — nie we wszystkich punktach była zgodna z paragrafami naszego prawa. Gdy potem Egzekutywa robiła słusne wyrzuty towarzystom z Sąd Wojewódzkiego, że jako fachowcy nie wskazywali na niedociągnięcia propozycji, towarzysze z Sąd tłumaczyli się, że nie chcieli przeciwstawiać się zdaniu egzekutywy. Jacyż z nich partyjniści? To nie bojaźliwość, a słabe mięciaki bez własnego zdania. Czy tym ludziom nie powinno przeszkadzać wazeliniarstwo? Jeszcze jak! Z drugiej zaś strony był to dla Egzekutywy sygnał, że na jej posiedzeniach nienajlepsza panuje atmosfera. Wyciągnięto z tego wniosku. Bo przecież właśnie z aparatu partyjnego powinien płynąć przykład zwalczania dygnitarstwa we wszystkich jego przejawach i nie godzenia się na wazeliniarstwo, które najczęściej ujawnia się w miarę znaczących potakiwaniu. „Potakiwacze” to wazeliniarze najczystszej wody, typ wysoce niebezpieczny.

Tak więc lizusostwo to nie tylko i nie przede wszystkim zapakowana drżąca ręka, to nie postawa „na baczność”, nie przymilny uśmiech, a bierna zgoda, nawet wbrew wewnętrznej przekonaniu, na to wszystko, co powie i zrobi zwierzchnik. Straszna to rzecz takie głowy w obręczach i sumienia w lodowkach. Jeżeli miałbym określać najważniejsze zadania dla członków partii to na jednym z czołowych miejsc postawiłbym obojętność uczenia odwagi, samodzielnego myślenia i czynu, głośnego wypowiadania swojego zdania, i obojętność wielki z tym wszystkim, co te najlepsze cechy człowieka tłumi. A więc z dygnitarstwem i jego nieodrodnym dzieciątkiem — wazeliniarstwem.

Określenia — dygnitarstwo i wazeliniarstwo — to skróty myślowe, to symbole, pod które można podłożyć fakty o różnych odcieniach. XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego określił źródło i tych objawów i nazwał je — kultem jednostki.

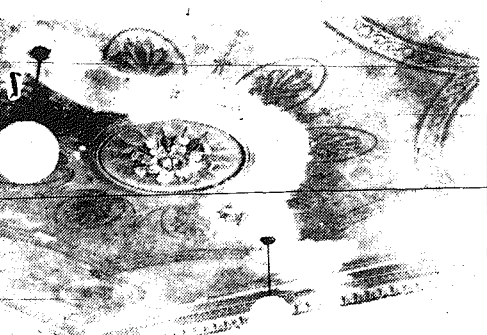
JERZY GŁĘBOCKI

Laboratorium Bakteriologiczne



W Bydgoszczy otwarte zostało niedawno Laboratorium Bakteriologiczne, którego zadaniem jest kontrolowanie czystości mikrobiologicznej mleka, masła, przetworów mlecznych i innych produktów nabiałowych. Na zdjęciu: inż. Maria Kępińska bada próbki mleka, CAF — fot. Gill.

O użytkownikach zabytków — źle



Białaczów, woj. kielecki. Pałac z pocz. XIX w., pokój drugi od salonu. Malowidło na suficie zniszczono przy przeprowadzaniu instalacji elektrycznej. Fot. B. MARCONI

Rozporządzenie Rady Ministrów zupełnie jasno precyzuje obowiązki zarządców i użytkowników obiektów zabytkowych. Stan faktyczny naszych zabytków świadczy jednak, że to ze wszech miar słusne rozporządzenie pozostało przysłowiową „literą prawa”.

Zdarzają się nieodpowiedzialne wypadki traktowania budynków zabytkowych, szczególnie ruin, jako kamieniołomów. Można przytoczyć szereg gorszących przykładów: rozbieranie murów obronnych miast — Szydłowa z XIV w., rozbieranie dworku z XVIII wieku w Szańcu, pow. buski, rozbieranie ruin zamków z XVII wieku w Osolinie, pow. sandomierski, i Ujeździe, pow. opatowski, czy pieca hutnicze go z XIX wieku w Samsonowie, pow. kielecki. Odpowiedzialność za te sprawy spada na prezydium gromadzkich rad narodowych, które jako organy władzy państwowej obowiązane są czuwać nad stanem relikwów kulturalnych przodków.

Najczęściej występującym stosunkiem do zabytków jest podejście „eksploatacyjne”. Dotyczy to przede wszystkim

zajmowany przez Państwową Stadninę Koni.

Mieszkańcy budynków zabytkowych z reguły nie utrzymują ich w należytym stanie i nie przedsięwzięli żadnych środków niezbędnych dla zabezpieczenia ich przed szkódliwymi dla ich zachowania wpływami. Tak np. dach pałacu w Gnojnie, pow. chmielnicki, użytkowanego przez Oddział Zaopatrzenia Rolniczego Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych, straszny przejeżdżający ogromną dziurą. W opłakany stan znajdują się również takie obiekty, jak beczenny pałac z XVIII wieku w Czyżowie Szlacheckim, pow. opatowski, czy Włostowie, pow. sandomierski (nie należy go mylić ze stylowo beczastowaciowym piętrowym budynkiem, wybudowanym przed kilkadziesiąt laty). Poza niszczeniem samych budynków zabytkowych użytkownicy zaśmiecają w sposób okropny ich otoczenie, np. do pięknie położonych na wyspie ruin barokowego pałacu z XVII wieku w Modliszewicach, pow. konecki, trudno się wprost dostać poprzez czesć wozów, maszyn rolniczych, jakie tam porzucano.

Jest również pewna grupa użytkowników, którzy inwestują w budynki zabytkowe. Inwestują jednak w sposób zły, nie podejmując robót konserwatorskich, ale wykonując bez wiedzy i zgody konserwatora roboty, może potrzebne dla wygody użytkownika, budując, wywierając jednak zły wpływ na ich wygląd i zachowanie: żeby przytoczyć np. Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w Nowym Korczynu, pow. buski, która do fasady XVIII-wiecznej bożnicy przybudowała szczytący ją w najwyższym stopniu kanton: „przebudował” w tym względzie zakład dla starców zajmujący piękny klasycystyczny pałac z XVIII wieku w Białaczowie, pow. opoczyński, dzieło polskiego architekta Jakuba Kubickiego, (patrz zdjęcie).

Osobną wręcz grupę stanowią prezydium rad narodowych użytkujące lub bezpośrednio zarządzające budynkami zabytkowymi. Użytkownicy takich budynków, jak pałac kielecki czy ratusz w Sandomierzu i Szydłowie zapominają, podobnie zresztą jak i inni użytkownicy, że konserwator jest po to, aby powiedział im, jak i co mają zrobić, a nie — by zrobić to za nich. Również i miejscowe rady narodowe nie uważają za właściwe inwestowanie własnych środków finansowych w budynki zabytkowe przez nie zarządzane, a znajdujące się na terenie miasta (np. tzw. „ratusz” w Staszowie). Dziwnie jest również dla czego np. MRN w Ilży uznawać za właściwe uzyskanie funduszy na ławki w parku, a nie występowanie do właściwego resortu o środki na konserwację ruin zamku, będących największą ozdobą miasta.

Niejednokrotnie spotyka się w prasie felietony i artykuły (oparte przeważnie na sygnałach korespondentów i czytelników), w których autor opisujący tragiczny stan jakiegoś zabytku, woła na koniec gromkim głosem: „I co na to konserwator?”. A konserwator nie ma różdżki magicznej, za pomocą, której może uleczyć wszystkie rany zabytków. Chodzi tu również o taki „drobiazgi” jak pieniądze, bez których trudno jest otrzymać goty, blachę, kamień i robociznę.

Fundusze roczne Wydziału Kultury na konserwację zabytków nie wystarczają — nawet na najpotrzebniejsze wydatki, gdyż nasze województwo jest bardzo bogate, jeśli

chodzi o ilość i wartość zabytków, a ubogie pod względem ich stanu zachowania. Władze centralne dają do tego, aby konserwator w ogóle nie miał pieniędzy, żeby nie musiał tracić czasu na czynności czysto administracyjne, jak załatwianie spraw w banku czy „uganianie się” z przedsiębiorstwami budowlanymi.

Każdy obiekt zabytkowy powinien mieć swojego użytkownika, dbającego o stan budynku, konserwatora, zaś byłby wtedy czynnikiem decydującym o sposobie przeprowadzenia remontu i konserwacji. Ale zanim ten projekt wejdzie w życie, pozytywne rozwiązanie tego problemu może nastąpić jedynie w wypadku, jeśli wszyscy użytkownicy obiektów zabytkowych zrozumieli, iż ciężar na nich obowiązek podejmowania robót konserwatorskich przy zarządzanych przez nich budynkach zabytkowych i że są za stan tych obiektów odpowiedzialni wobec prawa. Konieczne wydaje się zacytować w tym miejscu § 5 rozporządzenia — Rady Ministrów: „Wszelkie roboty dotyczące zabytków będących własnością państwa, mogą być wykonywane tylko za wiedzą i zgodą władzy konserwatorskiej pierwszej instancji, której przysługuje również prawo kontroli tych robót”.

Poniżej stan zabytków w dużej mierze zależy od ustosunkowania się do nich społeczeństwa, powinno ono znać i doceniać ich wartość i znaczenie dla naszej historii i kultury narodowej. Przecież nierzadko „niepotrzebna nikomu” ruina czy stary kocioł decydują o tym, że jakaś wioska czy miasteczko są znane w całej Polsce. Zeszły do historii i do historii sztuki polskiej.

Mr FAWEL MORAWSKI



KIELCE:

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO -

nieczynny.

KINIA

„MOSKWA” - „Przed potopem” -

film prod. franc. włoskiej.

Początek seansów godz. 14, 17, 20.

Cena biletów podwójna.

„WARSZAWA” - „Dama z portre-” -

tu” - film prod. angielskiej.

Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

„ROBOTNIK” - „Maclova” -

film prod. meksykańskiej.

Początek seansów godz. 17 i 19.

KINIA

Apteka Społeczna Nr 107 - ul.

Sienkiewicza Nr 15.

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO

Pogotowie Ratunkowe Nr tel. 09

Str. 202a Nr tel. 08

Pogotowie Milicyjne Nr tel. 07

Milicja Obywatelska centr. tel. 31-16

SKARZYSKO:

KINIA

„MIR” - nieczynny.

„WOLNOŚĆ” - film prod. czeskosłow-” -

kiej.

RADOM:

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO

nieczynny.

KINIA

„BALTIC” - „Prywatne życie

Hunryka VIII” - film prod. an-” -

glickiej.

„PRZYJAZN” - „Skądzieli

uśmiech” - film prod. francuskiej.

„HEL” - „Przed potopem” -

film prod. francusko-włoskiej.

WYSTAWY I MUZEUM:

W salach wystawowych TPSP przy

ul. Kellera-Kuźnia: XI Wystawa Zi-

mowa, czynna od godz. 10 - 17.

Wstęp wolny.

Muzeum przy ul. Nowicki: Wy-” -

stawa historyczna - pt. „Pielę-” -

Radomia i Ziemi Radomskiej” oraz Ogólnop-

olna Wystawa Pielęgniki Artystycz-

nej. Ażurnik czynny w godz. 10 - 17.

KINIA

Apteka Nr 10 - Plac Zwycięstwa.

Apteka Nr 15 - ul. Słowackiego.

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO

Pogotowie Ratunkowe 09

Str. 202a Nr tel. 08

Pogotowie Milicyjne 11-11

RADIO

PROGRAM I

8.11 Muzyka poranna. 9.30 Poranne

rozmańce i relacje. 10.00 Akordy

z towarzyszeniem gitar. 10.30

Słowa - wiadomości. 10.40 Muzyka

popularna. 7.00 Słowa i piosenki

dla dzieci. 7.10 Wskazywanie i

charakterystyczne. 7.40 Kalendarz

dla dzieci. 7.45 Tańce ludowe

różnych narodów. 8.06 Koncert orkiestry

dętej. 8.36 Koncert wokalny. 9.00

Audycja dla klas I i II. 11.00

„Kolorowe listy”. 9.30 Muzyka

operowa. 9.50 Utwory Cieszkowskiego.

10.35 Koncert dziecięcy chóru

wokalnego. 11.00 Koncert uczniów

Sredniej Szkoły Muzycznej w Gdańsku.

11.30 Muzyka i aktualności. 12.04

Wiadomości. 12.15 Muzyka rozrywkowa.

12.30 „Na swoją nutę”. 13.00

Audycja dla wsi. 13.10 Dla kole-” -

kt. „Żywe słowo”. 13.20 Leśniczka

i. O rybniku i senluzie”. 13.40

13.55 Przegląd 15.55 Program dla

15.30 Dla dzieci - pogadanka

dr. J. Zabickiego pt. „Kra”. 16.00

Wiadomości. 16.05 Muzyka

operowa. 16.30 „Z

frontu techniki” - pogadanka

Int. J. Teperka pt. „Gdy

samochoły przyszłości”. 17.00

Audycja dla to-” -

żarzycy. 17.15 Melodie

romantyczne. 17.30

Korespondencja z krajów

Obcy. 17.40 Koncert symfonicz-

ny w wykonaniu zespołu

młodzieżowego. 18.20

Radiotelefony. 18.30

Muzyka taneczna. 20.00

Słowa i piosenki

dla dzieci. 20.15

Audycja dla wsi. 23.00

Ostatnie wiadomości.

PAMIĘTAJ.

że z nastaniem zmroku

do godziny 21 nie wolno Ci

używać grzejników i

pieczek elektrycznych

28 marca - sesja MRN w Kielcach

Przewidywanej Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach, która w dniu 28 marca o godz. 9 w świetlicy Zakładów Metalowych „Kielce” przy ul. Mieleczarskiej 45 odbędzie się sesja Miejskiej Rady Narodowej. Na sesji dokona się oceny pracy Komendy Miejskiej i komisarzów Milicji Obywatelskiej na terenie miasta. Na sesję Prez. MRN zaprasza również zainteresowanych tym zagadnieniem mieszkańców miasta.

Wykryto mankiewiczów

Kontrola przeprowadzona w sklepach GS w Rzeszowie, Grabowie i Wolicy Młodziejowej (pow. starachowicki) wykryła kilku mankiewiczów. Są nimi: Kaszuba (4000 zł manka), Janina Dróżdź (1930 zł. manka) i Wacław Wojtas (1130 zł manka).

H. B.

Grabowiec

»Orbis« będzie organizował wycieczki na XXV MTP

XXV Międzynarodowe Targi Poznańskie trwać będą w okresie od 17 czerwca do 1 lipca br. W związku z tym, że już dość wyjątkowo do Poznania interesuje się wielo osób informujemy, że kielecki oddział Przedsiębiorstwa Podróż i Turystyki „Orbis” będzie organizował i obsługiwał wycieczki.

Bilety z 50 proc. zniżką w obie strony przysługują będącym grupom co najmniej 10 osobom. Zniżkę kolejowych dla indywidualnie udających się na Targi nie przewiduje się. Czas wyjazdu pociągów specjalnych podany zostanie do publicznej wiadomości w terminie późniejszym. Dokładniejszych informacji udziela PPIT „Orbis” przy ul. Sienkiewicza 33a (tel. Nr 22-20).

KOLCEM... Klasyfikacja z kwiatkiem

Z PRASY: „W wielu okolicach skup drobiu wskutek biurokratycznych wymogów klasyfikacji przebiega niezadowolająco”.

Kiedy się kupuje, konia, zaglądamy mu się, jak wiadomo, w zęby. Kupując krowę zwrócić się badać, ile daje litrow mleka. A co się robi, względnie co się ogląda przy kupnie koguta czy indyka? Gospodyniom odpowiadałaby, że bierze się daną sztukę w ręce, porównuje wagę z ceną i albo kupuje, albo nie.

Tak powie gospodyni, ale nie CZ Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego. Instytucja ta, powołana do skupiania drobiu w skali masowej, ma bowiem zgola inne, swoje sposoby zięni na te sprawy. Poczujmy nas o tym wyuczając „Wytuczanie dla kupujących drób” - dzieło, jak się dowiadujemy, wieloletniego wysiłku twórczego specjalistów od klasyfikacji drobiu, stanowiące rzadki zaiste wzór logiki i jasności.

A oto parę spostrzeżeń z punktu skupu drobiu. Zgłasza się tu chłop z kogutem i parą

gęsi.

„Kogut jest pięknym okaziem, ważącym około 2 kg (wagi

magana norma 1,7 - 1,8 kg)

i wydaje się miłoś wszelkie

szanse na I klasę. Cóż, kiedy

pracownik punktu skupu ani

nie chce o tym słyszeć. Jak

bowiem autorytatywnie stwierdza

„Wytuczanie”, „Koguty nie

występują w tej klasie”.

— Pewno nie zaplanowano

— rzecze ciekro chłop. Osta-

tecznie godzi się na drugą

klasę. Oględziny trwają dobre

15 minut.

— Mójne oko - zauważa

obojętnie skupujący. A po

chwili:

— Nie, nie z tego. Brak o-

bowiązowego tuszczu w pa-

chwinach nóg.

— Jakże znowu oko? O do-

stawach tuszczu pierwsze

staje!

Agent skupu milcząco sięga

po „Wytuczanie”. Ano, zobaczcie

zami.

„Koguty II klasy (wybora-

wa) - czyli ciemki już zbity

z tropu właściciel nie-

szczęsny kura. Zdrówia i

ptaki zdrowe, żywotne, o-

ko żywe z polskiem. Wy-

tuczanie jest pasma tu-

szczy, rozmieszczone w nasady

skrzydeł, na grzbiecie, w pa-

chwinach nóg.”

Stępną sprawa zakwalifiko-

wania koguta do III klasy.

Niestety, i tu wymagane jest

„oko żywe z polskiem”. A że

tego dnia było akurat po-

chmurno, pracownik punktu

skupu ani rusz nie mógł do-

strzec blizku do kogutich śle-

piach.

Z głębi początkowo wszyst-

ko się zgadzało na II klasę.

Pewno bi i przesyłki, gdyby

nie upierzenie, o którym

„Wytuczanie” niedowiaduje

powiadają: „Ptaki podskuba-

nie bez odosłonecia skóry, wsku-

tek nadmierne podskubania

KRONIKA województwa kieleckiego

Matko - przeczytaj!

W trosce o zdrowie dziecka

Dziecko leżało w łóżku brudne i zaniedbane. Macno zaciwioną twarz i szybki, nierówny oddech, wka-zywały wysoką temperaturę. Przymknięte oczy świadczyły o wielkim wyczerpaniu dziecka.

W pobliżu stała matka. Zrozpaczona zatapiała ręce. „Dobrze” rady sąsiadki nie pomagały. Okład z ludzkiej odcho-choy na szyję wcale nie przynosił ulgi złośliemu gardłu. Już trzeci dzień dziecko zmagało się z chorobą i poprawy nie było. Nie pomogło nawet picie miodu.

Tego samego dnia w Szpitalu Dziecięcym rejestratorka zanotowała w kartotece: „Dziecko przywiezione z Radomia przypadkowo jadąc przez wieś karetką pogotowia - stan bardzo ciężki”.

Lekarze wstrzyknęli surowicę przeciwbłonniczą. Supra-szybko nastąpiła poprawa. Po pewnym czasie rodzice mogli już odebrać ze szpitala zdrowe dziecko.

Dobrze, że dziecko zaważu zostało przewiezione do szpitala. Natychmiastowa interwencja lekarzy pomogła. Bywa jednak i tak, jak w Skotnikach Dolnych (pow. Pińczów), gdzie ob. Prusowie swoich dwóch synów chorych na dyfteryt również leczyli domowymi sposobami. Do lekarza odwieźli ich dopiero po tygodniu. Było jednak już za późno. Żadne lekarstwa nie pomogły. Dzieci po kilku dniach zmarły.

Oba te wypadki miały miejsce nie tak dawno temu. Także dzisiaj, już nie tylko na wsi, ale i na przedmieściach Kielc można spotkać rodziców, którzy wierzą bardziej w „skuteczność” domowych sposobów leczenia, aniżeli w medycynę oraz doświadczony lekarzom. A skutki tych praktyk nie trudno odgadnąć. Wystarczy zajrzeć do statystyki, aby przekonać się, że w ubiegłym roku w Kielceżyńskim średnio na 100 zgonów niemowląt, w 60 wypadkach przyczyną śmierci była nieznana. Dzieci tych nie badali i nie leczyli lekarze. A przecież gdyby otrzymali one pomoc i opiekę lekarską, 50 z nich pozostałoby przy życiu. Do takiego stwierdzenia upoważnia ją inne fakty. Dzięki polepszeniu się opieki lekarskiej nad niemowlętami, jesteśmy świadkami spadku śmiertelności wśród dzieci do jednego roku. W Kielceżyńskim wskaźnik

śmiertelności w roku 1950 wynosił 12,6 proc., a w 1955 roku spadł do 8,1 proc. Zwiększa w miastach spadek ten jest bardziej widoczny. W Starachowicach np. śmiertelność wśród dzieci wynosiła w ub. roku 3,7 proc., w Ostrowcu 4,2 proc., w Kielcach 5 proc. Natomiast w niektórych powiatach śmiertelność wśród dzieci sięga do 17 proc.

To prawda, że nie mamy jeszcze pod dostatkiem wyspecjalizowanych lekarzy chorób dziecięcych. Placówki służby zdrowia w Kielceżyńskim są jednak już rozbudowane i posiadają fachowy personel zdolny rozpoznać chorobę i w razie potrzeby skierować małych pacjentów do specjalistów.

Ścieżki placówek ochrony zdrowia dziecka rozbudowuje się nadal i swoim zasięgiem obejmuje coraz bardziej wieś. Powstają poradnie „K”, poradnie „C”, izby porodowe, punkty fełczerskie. Przy szpitalach i ośrodkach zdrowia organizuje się oddziały dziecięce. Buduje się nowe szpitale w Skarżysku i Busku z nowoczesnymi oddziałami dziecięcymi, 10 proc. łóżek w tych szpitalach przeznaczone zostają dla dzieci. W Starachowicach powstanie przychodnia rejonowa, gdzie również będą zatrudnieni specjaliści pediatry itd.

Poważną część nakładów pieniężnych przeznaczają się na profilaktykę. Prowadzone są szczepienia ochronne przeciw ospie, błonicy, gruźlicy (BCG) i kokłuszowi.

I tu nasuwają się refleksje: w zasadzie szczepienia te, z wyjątkiem przeciwkokułuszowym -

są przymusowe. Piszemy - w zasadzie, bowiem tylko 25 proc. dzieci w Kielceżyńskim zostało dotychczas zaszczepionych.

W licznych pogadankach i odczytach wygłaszanych przez personel służby zdrowia podkreśla się, że szczepienia są nieszkodliwe, a jeżeli zdarzy się, iż zaszczepione dziecko zachoruje, przebieg choroby jest łekki i nie grozi życiu. Nie wszystkie jednak matki dają się przekonać. Dlatego też trzeba aktywnie świadczenia jeszcze bardziej nasilić. Przy tym jednak nie należy zapominać o innych środkach.

Nasze państwo ludowe stara się jak najskuteczniej zwalczać choroby wśród dzieci. W tym duchu też wydawane są zarządzenia, które powinny dotrzeć poprzez rady narodowe do ludności. Tymczasem ani jedna rada narodowa na terenie Kielceżyńskim nie podjęła odpowiedniej uchwaly.

Szczepienia są przymusowe. Ukazanie zaś najbardziej oportnych matek wpłynęło wychowawczo na inne. Tak, jak to jest u naszych przyjaciół w Czechosłowacji. Tam za niestosowania się do przepisów o szczepieniach karze się grzywną a w wypadku, gdy dziecko nie szczepione umrze na błonice, rodzice są publicznie piętnowani. Toteż zachorowanie dziecka na dyfteryt zdarza się rzadko. - Warto wziąć przykład.

H. LEWANDOWSKA

WYŻSZE WYGRANE (tabela nieurzędowa) 3 dnia ciągnięcia III rzutu XV Krajowej Loterii Pieniężnej w dniu 22 marca br.

Zi 30.000 Nr 5375	7248, 7265, 87003, 89072, 97748, 98181, 104465, 113776, 116876
Zi 20.000 Nr 26921	Zi 1.000 Nr 6707 5786 8022
Zi 10.000 Nr Nr 27726, 38812, 68265, 80668, 95776, 101452, 112766	10176, 11615, 12575, 13374, 13708, 13762, 13242, 16743, 18018, 19557, 19930, 20123, 22153, 22336, 23782, 24816, 27199, 27417, 27504, 29253, 29133, 44082, 45467, 47212, 49015, 49773, 52349, 53940, 51552, 51730, 52521, 55643, 60762, 62104, 63564, 64059, 65212, 66332, 68411, 71616, 71755, 74588, 75394, 76495, 78834, 78811, 79265, 80354, 81055, 81848, 82660, 82897, 84192, 85114, 86196, 88639, 88514, 89905, 90340, 90769, 92210, 93493, 100614, 102990, 102842, 103569, 103703, 104107, 105619, 106124, 106308, 106979, 107817, 107915, 109134, 115236, 115298, 117611, 118692

Bar mleczny bez m'eka

Od dłuższego czasu w Barze Mlecznym Nr 1 w Końskich brak jest mleka, kakao, kawy, a często nawet i bułek. Najbardziej brakuje odczuwają stali konsumenci, którzy stoją w barze.

Kierownictwo baru winę przypisuje dostawcom. Sprawa ta zainteresuje się z pewnością OPBM w Kielcach.

A. Wiktorowski
Końskie

DRÓBNE OGŁOSZENIA

PREZYDIUM Wojewódzkiej Rady Narodowej na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) zmieniło nazwisko Swad Anny-Marji z Radomia na nazwisko Raczyńska.

PREZYDIUM Wojewódzkiej Rady Narodowej na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) zmieniło nazwisko Morka-Stenisława ze Skarżyska-Kościełnego na nazwisko Modrzejewski (d).

PREZYDIUM Wojewódzkiej Rady Narodowej na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) zmieniło nazwisko Cigan Marjanny z Czaplowa, pow. Kielce na nazwisko Siciarska.

MOTOCYKL 500 cm. „Sarolet” (na chodzie) w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Właściciel: Kielce, tel. 31-23, w godz. 15 - 17.

ZAMIANIE pokoi z kuchnią w Lublinie na większe mieszkanie w Radomiu. Koszt remontu zwrócę. Grzegorz Stanisław, Lublin, Puławska 4/8, tel. 68-06.

DRZAZGA

Warto naśladować i u nas



W celu umożliwienia zarobkowania kobietom nie mogącym z różnych powodów pracować poza domem, spółdzielnia „Moda” w Lublinie zorganizowała kurs haftarstwa artystycznego. Na kurs uczęszcza 16 kobiet, 10 z nich otrzymuje stypendium w wysokości 360 zł. Program kursu obejmuje haft artystyczny, sztandarów, proporców, emblematów itp

Kuc wygrał XIX Cross »L'Humanite« Dobre miejsce Polaków

Wczoraj w Paryżu odbył się tradycyjny, dziewiętnasty już z kolei międzynarodowy bieg „L'Humanite”. Najciekawiej zapowiadali się główny bieg w konkurencji mężczyzn, a starcie stanęło wielu czołowych długodystansowców świata na czele z zawodnikami ZSRR, CSR, Polski i Węgier.

Natychmiast po starcie starta na czoło wysunął się zawodnik radziecki Kuc. Silnym zrywem zaskoczył on pozostałych zawodników i z miejsca uzyskał wyraźną przewagę, która stale rosła i w pewnych momentach wynosiła ok. 80 metrów. Za Kucem biegło trzech zawodników — Zatopek, Krzyżkowski i Chro m. Następna grupa biegła daleko w tyle. Ostatecznie zwyciężył Kuc przed Chrokiem, który na finiszu mocno złożył się do zawodnika radzieckiego, Zatopek i Krzyżkowskiego. Zawodnicy ci wbiegli na metę w równym czasie. Klasyfikacja biegu jest następująca: 1. KUC 29:54, 2. CHROMIK 29:54, 3. ZATÓPEK 30:04, 4. KRZYŻKOWSKI 30:08. Następnie miejsca w kolejności zajęli — 5. Czerniawski

W piłkarskiej klasie A
W dniu wczorajszym wystartowali do walk o mistrzowskie punkty piłkarze klasy A. Oto wyniki kilku pierwszych spotkań. Stal ZMK pokonała Spartę Skarżysko 4:2 (1:2) zdobywając bramki przez Wasika 2 oraz Zielińskiego 1. Arendarskiego, LZS Suchedniów wygrał ze Spartą Jędrzejów 3:2, a Stal Ostrowiec z Garbarzem Radom 2:0.

Szmidtówna na czele najlepszych sportowców Kielecczyny

Konkurs — plebiscyt na 10 najlepszych sportowców Kielecczyny w roku 1955 został zakończony. Wpłynęło na blisko 2.000 kuponów, co świadczy o dużej popularności konkursu wśród naszych czytelników. Warto dodać, że niektórzy z nich nadesłali po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt kuponów.

Po podsumowaniu punktów okazało się, iż dziesiątka najlepszych sportowców Kielecczyny wybrana została w następującym składzie:

1. SZMIDTÓWNA (Stal Radom)	8611 pkt.
2. MAJCHRAK (Stal Radom)	8558 "
3. KUNAT (Stal Ostrowiec)	7680 "
4. POTOCKI (LPZ Kielce)	7285 "
5. WINIARSKI (Stal Skarżysko)	7247 "
6. ALEKSANDERKÓWNA (Stal Radom)	6726 "
7. IWANŃSKI (Stal Radom)	6421 "
8. MOREK (Gwardia Kielce)	5649 "
9. RUSIN (Stal Radom)	4295 "
10. NAUMOWICZ (Stal Radom)	3581 "

Obecnie przystąpiliśmy do wyszukiwania rozwiązań najbardziej zblizonych do powyższej klasyfikacji. Listę zwycięzców konkursu podamy w następnym „Słowie Sportowca”.

Nasze problemy

W narciarstwie Kielecczyny liczymy na wieś

Jeszcze nie tak dawno narciarstwo Kielecczyny ograniczało się do grupy (dość resztkowej liczebnej) zwolenników „białego szaleństwa”, którzy na deskach szukali rozrywki i okazji do przyjemnego spędzenia wolnego czasu. Tylko szkoły próbowały organizować jakieś wewnętrzne lub międzyszkolne zawody. Trzy lata temu ten stan rzeczy uległ dość radykalnej zmianie. Nasze władze sportowe zaczęły dostrzegać wielkie walory Kielecczyny jako terenu rozwoju narciarstwa nizinnego. Licznie garska działaczy rozpoczęła pracę, zaczęły powstawać sekcje wycieczkowe. Wkrótce potem zorganizowano już pierwsze mistrzostwa województwa.

Trzy lata w sporcie to bardzo niewiele. Szczególnie gdy zaczyna się pracę od zera. Ale i przez ten czas można jednak czegoś dokonać. Udowodnił to nasz aktywny narciarz. Trzy skocznie (dwie w Tumlinie i jedna w Kielcach), parę zwycięstw bardzo sekcji, kilku zawodników w krajowej kadry zreszczeni — to już jest coś. To są osiągnięcia, które wymagały przecież niemało pracy, a jednak dzięki ofiarności naszego młodego aktywności narciarstwa, stały się one faktem. Zreszczeni nie jest najważniejsze. Najważniejszy optymistą budzą rozliczne ślady nart, które coraz częściej spotkamy w podkieleckich wiosekach. Tegoroczne mistrzostwa województwa wykazały, że ślady te nie są przypadkowe. Narciarze LZS jeszcze raz uzyskali zdecydowaną przewagę nad innymi zreszczeniami.

Wyniki dotychczas osiągane przez naszych narciarzy nie są wcale rewelacyjne. Zdajemy sobie z tego doskonale sprawę, że jeszcze dość spory dystans dzieli nas w umiejętnościach od

SŁOWO SPORTOWCA

Tygodniowy dodatek sportowy

Nr 10 (174)

28 MARCA 1956 R.

XXVII Bokserskie Mistrzostwa Polski zakończone

Kukier, Adamski, Boczarski, Milewski, Niedźwiedzki, Piński, Pietrzykowski, Piórkowski, Grzelak i Kumorek — zdobywcami mistrzowskich tytułów

Z kraju i ze świata

W Warszawie zakończył się międzynarodowy turniej szachowy. Ostatecznie zwyciężył w nim mistrzowski zespół świata — drużyna Węgier 12 pkt. przed Polską i 10, ZSRR i Włochami po 6, Polską i Francją II po 4 i Austrią 0 pkt.

Przebiegający w Rumuni koloniarze polscy startowali w wyścigu na dystansie ok. 130 km. Udział w nim wzięli także koloniarze Rumunii i NRD. Duży sukces odniósł Polak Wiśniewski, który zwyciężył przed Sandru Rumunów i Schurem NRD. Wszyscy trzej zostali sklasyfikowani w jednym czasie — 2.47.10.

Wrocław — Już na 2 godziny przed rozpoczęciem walk finałowych Hala Ludowa zapelniała się tysiącami entuzjastów boksu, którzy przybyli na finałowe walki XXVII Indywidualnych Mistrzostw Polski. W hali znalazło się ok. 10 tys. widzów, w tym liczne wyieczki z woj. wrocławskiego oraz uczestnicy pociągów popularnych zorganizowanych przez „Orbis” z różnych miast Polski.

Należy podkreślić bardzo dobrą organizację tej wielkiej imprezy, co jest nie małą zasługą społecznego aktywu bokserskiego Wrocławia. Pod względem organizacyjnym mistrzostwa wrocławskie stały o klasę wyższą niż w ub. roku w Krakowie.

Punktualnie o godz. 11 rozległ się hejnał mistrzostw i widzów serdecznie witających zjawili się na ringu pięścierz pierwsze walki finałowej wagi muszej: młody Kuc z Bydgoszczy i wielokrotny reprezentant Polski b. mistrz Europy Kukier — reprezentant Warszawy. Kukier wygrał jednogłośnie. Sedziowie punktowali — 60:57, 60:58, 60:58.

Tytuł mistrzowski w wadze koguciej zdobył zasłużenie utalentowany Adamski z Bydgoszczy, który przez wszystkie trzy rundy miał wyraźną przewagę nad Kasperczakiem. Zwyciężył jednogłośnie ADAMSKI. Sedziowie punktowali: 60:57, 59:56, 59:58.

Zacęły pojedynki stoczyli w wadze piórkowej Brychlik (Stalino) i Boczarski (Warszawa — miasto). Tytuł mistrzowski niespodziewanie zdobył BOCZARSKI, mimo, że w 1 rundzie po silnym, lewym sierpie znalazł się do osłony na deskach. Walka miała charakter raczej remisowy.

Słaby pojedynek w wadze lekkiej stoczyli Milewski (Warszawa — miasto) i Walczak (Bydgoszcz). Tytuł mistrzowski zdobył zasłużenie MILEWSKI, który w przekroju trzech rund walki był boksem lepszym. Sedziowie punktowali 60:59, 59:58, 60:58, 60:59 dla Milewskiego oraz 60:59 dla Walczaka. Zacęły opór stawał w wadze lekkopółśredniej wielokrot-

nemu reprezentantowi Polski Niedźwiedzkiemu — Kaczmarek (Poznań). Zwyciężył jednogłośnie NIEDZWIĘDZKI. Sedziowie punktowali: 60:57, 60:58, 60:57.

W wadze półśredniej Debisz (Łódź — miasto) i Piński (Szczecin) stoczyli bardzo słabą walkę. Więcej w niej było pchania, jak prawdziwego boks. Zwyciężył jednogłośnie PIŃSKI. Sedziowie punktowali: 59:56, 60:58, 59:58.

Pytanie, kto zostanie mistrzem Polski w wadze lekkopółśredniej, które nurtowało przez cały czas trwania mistrzostw wszystkich entuzjastów boksu zostało rozwiązane. Tytuł mistrzowski zdobył jednogłośnie PIETRZYKOWSKI (Warszawa — miasto), który po pełnej dynamiki i bardzo zacętej walce pokonał jednogłośnie na punkty Walaskę (Wrocław). Sedziowie punktowali: 60:58, 60:58, 59:58 ze wskazaniem Pietrzykowskiego.

W średniej po beznadziejnej bijatyce, wygrał przez ukw. (trzy rundy) PIÓRKOWSKI (Łódź — miasto). Jego przeciwnik Dampé (Warszawa — miasto) stracił zupełnie siły i został przez sędzię odesłany do rogu.

W finale o tytuł mistrza Polski w wadze półciężkiej spotkał się dwaj rywale — reprezentanci Polski Grzelak (Poznań) i Wojciechowski (Stalino). Walka była ciekawa i prowadzona w dobrym tempie. Stosunkiem głosów 4:1 przyniesiono zwycięstwo GRZELAKOWI.

W ostatniej walce finałowej spotkał się pięścierz wagi ciężkiej Kumorek (Stalino) i Albrecht (Warszawa — miasto). Walka stała na przednim poziomie. Zwyciężył jednogłośnie KUMOREK.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Warszawa — miasto — 49 pkt. przed Poznaniem i Stalino. Grzegorz 20 pkt., Bydgoszcz — 19 pkt. i Wrocławiem 16 pkt.

W punktacji zrzeszeniowej zwyciężył CWKS — 50 pkt. przed Stalą — 37 pkt. i Gwardią — 33 pkt.

Na boiskach III ligi

• Dobry mecz w Radomiu
• Star remisuje na własnym boisku

RADOMIAK — GWARDIA KIELCE 1:0
68 min. — 1:0 — Frak.

Sędzia Okołowicz z Łodzi. Widzów ponad 1 tys.

RADOMIAK: Ciekala — Adamczyk, Krzyński, Karlikowski — Kożeszka, Szczotek — Frak, Tworek, Kutyla, Popławski, Kizłowski.

GWARDIA: Ucyler — Prokop, Chalupka, Sowa — Szczepa, Toporski — Zawłaski, Koldziej, Mielczarek, Piłtruch, Rachlewicz.

Pojedynek Gwardii z Radomiakiem wywołał w Radomiu ogromną wielką spotkaniu. Już dawno kasy biletowe stały przy ul. Koźmienieckiej nie przedchodzący takiego obłożenia jak wczoraj. Nie też dziwnego, że już o godz. 11 na stadionie znalazło się ok. 1.100 widzów oczekujących wielu emocji. Trzeba przyznać, że nie spotkał ich zawód. Rzadko kiedy zdarza się oglądać w Radomiu spotkanie piłkarskie o tak żywym i ciekawym przebiegu. Już od pierwszego gwizdka rozpoczęły się emocje, które trwały aż do końca. Radomiak z miejsca przystępuje do ataku i stwarza pod bramką gości wiele groźnych sytuacji. Napór ten trwa całą pierwszą połowę. Wprawdzie gwardziści od czasu do czasu zrywami przedzierają się przez obronę Radomiaka, ale Ciekala jest zawsze na posterunku. Młody napad gospodarzy tylko ze względu na brak rutyny nie po-

trafił w tym okresie strzelić bramki.

W drugiej połowie gry przez waga miejscowych nie słabnie. Gwardziści nadal grają w defenzywę, ale ich wypadki są bardzo niebezpieczne. W 68 min. gr. pada jedyna bramka meczu zdobyta przez Frakę z bliskiej odległości. Teraz najlepszy zawodnik Gwardii Chalupka przechodzi z obrony do ataku i robi wszystko, aby uzyskać wyrównanie. Jego kolezcy są wprawdzie lepsi technicznie od gospodarzy, ale za to wyraźnie ustępują im w ambicji i ofiarności. W ostatniej minucie gry pod bramką Radomiaka powstaje zamieszanie, które przerwał gwizdek sędziego kończący ten naprawdę ciekawy mecz.

Zwycięstwo gospodarzy jest zasłużone. Wszyscy zawodnicy Radomiaka zagrali bardzo ambitnie i ofiarnie. W Gwardii wyróżnił się jedynie Chalupko.

Na marginesie tego spotkania z przykrością musimy podkreślić brak wyrobienia sportowego Radomianki publiczności. Przez cały czas meczu odbywały się zupełnie nieuzasadnione krzyki i gwizdy. A już naprawdę nieprzyjemnym zgrzytem było „poganie” gości ubliżającymi okrzykami.

FIG.



STAR STARACHOWICE — KOLEJARZ ŁÓDŹ 1:1

7 min. — 0:1 — Herbut
37 min. — 1:1 — samobójcza

STAR: Lamperski — Stachowiak, Kempa, Koszka — Bazyryk, Doniecki — Wesolowski, Kupka, Marek, Stachera, Kordeusz.

KOLEJARZ: Depczyński, — Szkoł, Ciejcha, Dutkiewicz — Olszak, Sobczak I — Herbut, Sobczak II, Bilewicz, Grabak, Sobczak III.

Wynik spotkania nie odpowiada przebiegowi gry. W pierwszej połowie goście ograniczyli się jedynie do wypadów z defensywy. Właśnie jeden z takich wypadów przyniósł im w 7 min. prowadzenie. Pod koniec pierwszej części gry Star ma już przewagę bardzo wyraźną. W tym okresie po zamieszaniu podbramkowym pada wyrównanie. W tym okresie po zamieszaniu podbramkowym pada wyrównanie. W tym okresie po zamieszaniu podbramkowym pada wyrównanie.

L. Dziubiński

Sprawa nie tylko Drogosza...

W wiadomości o dyskwalifikacji czołowych naszych pięścierz, członków kadry olimpijskiej — Windaka, Stefaniuka i Drogosza wywołała żywy odzew wśród sympatyków sportu w całym kraju. Nic zresztą dziwnego, przecież dyskwalifikacja tej miary zawodników, co dwukrotny mistrzowie Europy, nie jest rzeczą zwykłą, nad którą przechodzić się do porządku dziennego. Dla miłośników sportu w Kielcach wiadomość ta była szczególnie zaskoczeniem. Bądź co bądź Leszek Drogosz, mimo iż przebywa na innym terenie, jest kieleczaninem i w naszym mieście jest znanym powszechnie i lubianym zawodnikiem. Stąd też decyzja władz naszego sportu była i jest jeszcze szeroko dyskutowana. Wszyscy jednak zgodzą się z tym, że decyzja ta, choć tak nagła i zaskakująca, jest słuszna.

Ale nie o to nam idzie. Nie mamy zamiaru rozstrząsać tej sprawy, bo nie nasza to rzecz. Chcemy przede wszystkim podkreślić tu, że uchwała sekcji boksu odsuwająca przynajmniej na pewien czas od uprawiania boksu tej miary zawodników, jest ostrzeżeniem dla wszystkich sportowców. Każdy objaw lekceważenia obowiązków musi być w sporcie tak samo karany, jak i w innych dziedzinach życia. Bo dlaczego np. jeśli robotnik opuści bez usprawiedliwienia dzień pracy, to jest za to karany, a jeśli zawodnik nie przyjdzie na trening lub nie stawia się na zawody, to z reguły nie mu się za to nie dzieje. Ułami się już w sporcie zwyciężaj lekceważenia wielkość obowiązków, szczególnie przez tych zawodników, którzy osiągają już pewne wyniki i mogą nimi szlachować swoich zwierzchników.

Nie brak i u nas wypadków tej samej miary co z Drogoszem i Stefaniukiem. Co gorsza zdarzają się one zawodnikom bardzo młodym, którzy dopiero wkraczają w życie i wkraczanie to akcentują momentami, nie mającymi nic wspólnego z postawą i ambicją człowieka. Młody utalentowany zawodnik kielecki Lech — Tomaszewski, który niedawno zdobył tytuł mistrza województwa, bezpośrednio po tym dopuścił się wykroczenia bliźniacza podobnego do tego, za jakie ukarani zostali nasi olimpijczycy. Wyznaczył był do reprezentacji województwa na czwórmecz pięścierski, który niedawno odbywał się w Kielcach. Wiedział o tym dużo wcześniej i miał obowiązek przygotowania się do tych zawodów. Stał się jednak na starcie nieprzygotowany, z powodu czego reprezentacja nasza musiała oddać walkowerem 4 punkty i praktycznienie pozbawiona została zwycięstwa zespołowego. A przecież start w reprezentacji województwa to dla młodego zawodnika zaszczyt i wielkie wyróżnienie. Niestety, widocznie nie w pojęciu Tomaszewskiego. Na tym jednak nie koniec. Kiedy po fakcie tym został ukarany przez koło sportowe, a sekcja boks WKKF za karę nie wystąpiła go na mistrzostwa Polski, pozwolił sobie na wysoce niesportowe zachowanie się na meczu z Zieloną Górą. Nie piszemy tych słów po to, by „pogrzebać” Tomaszewskiego jako zawodnika. Chodzi nam o to, by wszyscy młodzi zawodnicy a także działacze i zwolennicy sportu na przykładzie uchwały GKKF zrozumieli, że każdy sportowiec ma pewne obowiązki, których nie wolno mu lekceważać. Tak jest we wszystkich dziedzinach życia, tylko w sporcie dotąd nie było. A być musi. Jeśli bowiem dopuścimy, do łamania tej zasady, to sport przestanie być jednym z ważnych elementów kształtowania młodych charakterów, a przez to samo zetraci swoją funkcję społeczną jaką mu przeznaczono.

M. KALETA

M. CZARNY



NA PEWNO Z TEJ MASY MŁODZIEŻY, KTÓRA BĘDZIE KORZYSTAC Z NART W DRODZĘ DO SZKOŁY, DO KOLEGOŃ, PO ZAKUPY, CZY PO PROSTU DLA ROZRYWKI, WYROSNE KIEDYŚ WIELU WARTOŚCIOWYCH ZAWODNIKÓW. I O TYM TRZEBA PRZEDZYSZYSTYMI POMYŚLEĆ. JEŚLI TAK BĘDZIE, TO NA PEWNO NIE PRZELICZYMY SIĘ W NASZYCH RACHUBACH.